Nr 5. Kraków, Piątek 6 Stycznia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 stycznia.

O sytuacyi obecnej odzywa się *Nordd. Allg Ztg* w artykule, który *Fremdenblatt* reprodukuje z uwagą, że jest „znaczącym." Artykuł ten brzmi: „Ocenienie ogólnego położenia politycznego pozostaje ciągle jeszcze pod wrażeniem, jakie sprawiły ogłoszenia *Reichsanzeigera*. Komentarz, zdradzający wielkie zadowolenie, jaki do oświadczeń berlińskiego dziennika urzędowego napisały *Nowoje Wremia*, a silniejszy jeszcze oddźwięk zadowolenia, jaki przebrzmiewa w świeżym artykule *Journal de St. Petersbourg* z jednej, a formalne oświadczenie *Fremdenblattu*, że Austro-Węgry wojny prowokować nie będą, ponieważ wszystkie ich ludy pragną tylko trwałego, a zarazem powagę państwa ubezpieczającego pokoju, z drugiej strony, upoważniają bezsprzecznie do spojrzenia dziś w przyszłość z większem zaufaniem, niż to przed kilku tygodniami a nawet i miesiącami można było uczynić. Z drugiej strony nie można jednak i tego spuszczać z uwagi, że jak się sytuacya zwolna, ale ciągle aż do punktu przesilenia zaostrzała, tak też i teraz upłynąć musi jeszcze czas jakiś niemały, nim uczucie zupełnego bezpieczeństwa ogarnąć wszystkich zdoła. Wielu bowiem jest interesantów lubiących łowić ryby w zamąconej wodzie, a oni starać się będą niezawodnie, aby się stan rzeczy jak najdłużej w zupełności nie rozjaśnił, że tu tylko wspomnimy o sposobie, w jaki kwestye bieżące traktują narodowo-polityczne dzienniki galicyjskie i część prasy węgierskiej, jak to widać już ze sprostowań *Fremdenblattu* wiadomości o ruchu wojsk jednego z węgierskich dzienników."

(Co ma znaczyć ta apostrofa do dzienników galicyjskich, które wogóle zachowały się spokojnie i biernie — trudno doprawdy pojąć i znowu trzeba to złożyć na karb polonofobii, która wraz z innemi dolegliwościami zatruwa podeszłe lata kanclerza niemieckiego. A może też ów spokój i bierność dzienników galicyjskich nie były tym razem na rękę sferom kanclerskim. *Przyp. Red.*).

„Z Węgier zasyłali i nas pewni politykujacy członkowie parlamentu wynurzeniami krytykującemi politykę niemiecką, chociaż ani treść, ani źródło tych elukubracyj nie mogły nas skłonić do rozprawiania się z niemi. Obok tych wszystkich osobistych i stronniczych dążności, trzeba jeszcze brać na uwagę możność epizodycznych wydarzeń, które wśród tak naprężonych stosunków nigdy nie są wykluczone."

National Ztg wyraża nadzieję, że wobec ogólnego uspokojenia umysłów, jakie teraz nastało, przestaną nas już prześladować „wschodzącemi słońcami wojny" i podobnemi alarmami. Przytacza ona też na poparcie swych zapatrywań pokojowych słowa ks. Bismarka, powiedziane do jednego z przedsiębiorców, który się na różne alarmujące wiadomości odwoływał, na co z niecierpliwością odparł kanclerz: „Nie dajże się Pan o szałamiać" (*Lassen Sie sich nicht verblüffen!*).

Berliński *Tagblatt* donosi, że poseł Schweinitz dostał za skuteczne usiłowania swe w interesie pokoju order orła czarnego.

Z Brukselli donoszą, że tamtejszy poseł rosyjski Urussow, który dawniej był w Bukareszcie, ma być za umaczanie rąk w sprawie fałszowania dokumentów dyplomatycznych odwołanym.

Sygnalizowanej nam wczoraj wiadomości *Kreuz Ztg* pochodzącej niby z Londynu, jakoby Rosya miała poruszyć kwestyę zwołania kongresu w sprawie bułgarskiej, nie powtarza żadne inne źródło, z czego wynikać się zdaje, że do niej wielkiej wagi przywiązywać nie można.

Nordd. Allg. Ztg nazywa wiadomości o zamiarze ustanowienia rejencyi z powodu słabości następcy tronu, któremu ostatni miał się oprzeć, kłamstwem niemającem żadnej podstawy.

Sejm pruski zwołanym został na dzień 14 b. m. Parlament niemiecki zbierze się 17 b. m.

Sejm krajowy.

(*18-te posiedzenie*).

Lwów 4 stycznia.

JE. Marszałek krajowy, zagaiwszy dzisiejsze posiedzenie po godzinie 12 w południe, zakomunikował Izbie, że posłowi Eust. ks. Sanguszce udzielił 5-dniowego urlopu.

Z nowych petycyj przekazano między innemi: Komisyi gminnej petycye: Gminy m. Przemyśla w sprawie ustawy budowlanej dla 28 miast. Wyborców I, II i III koła gminy m. Stanisławowa, w sprawie reformy ustawy gminnej dla miast. Zwierzchności gminnej m. Rohatyna o zaliczenie tej gminy do rzędu miast, dla których osobna ustawa budowlana wydaną została. Wydziałów powiatowych w Czortkowie i Jarosławiu, w sprawie gminnych kas pożyczkowych. Rady m. Sanoka w sprawie projektu ustawy o organizacyi gmin miejskich.

Komisyi szkolnej: Gminy Straszęcin o zmianę ustawy co do wydatków na utrzymanie szkoły. Grona nauczycielskiego szkoły żeńskiej w Drohobyczu o pomnożenie liczby stałych posad nauczycielskich przy tej szkole.

Komisyi drogowej: Gminy m. Śniatyna o zmianę §§ 13 i 14 ustawy drogowej. Gminy Krasnostawce o zniżenie prestacyi drogowej. Rady m. Łańcuta o zmianę ustawy drogowej.

Komisyi przemysłowej przekazano petycye: Towarzystw zaliczkowych w Krakowie, Łańcucie, Limanowej, Szczercu i Drohobyczu; Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowej; Towarzystw handlu skór w Drohobyczu i Łańcucie; Towarzystwa kowali w Sułkowicach; pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie; wreszcie Stowarzyszenia bankowego dla handlu i przemysłu w Przemyślu, o zmianę ustawy podatkowej z 27go grudnia 1880 i 14 kwietnia 1885.

Poseł St. hr. Badeni odczytał interpelacyę, wystosowaną do Wydziału kraj. na ręce JE. Marszałka krajowego przez posłów: Ottona Hausnera, Artura hr. Potockiego i innych, w sprawie wypadku, który w zeszłym miesiącu zaszedł w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Oto w d. 19 grudnia r. z. dozorcy obłąkanych dopuścili się ciężkiego uszkodzenia cielesnego na pewnym chorym zajmującym pierwszą klasę, a mianowicie złamali mu cztery żebra, tak, że życiu chorego zagraża niebezpieczeństwo. Zarząd Zakładu w Kulparkowie zawiadomił o tym wypadku prokuratoryę państwa dopiero dnia 29 grudnia r. z. i tym sposobem umożliwił winowajcy ucieczkę. Interpelanci upraszają tedy Wydział krajowy o bliższe wyjaśnienia w tej sprawie, zwłaszcza, że w wymienionym Zakładzie w r. z. miało zajść 10 podobnych wypadków.

JE. p. Marszałek odpowiedział, że z powodu tego wypadku zarządził już śledztwo dyscyplinarne, a prócz niego toczy się już dochodzenie karno-sądowe; bliższe szczegóły zakomunikuje Izbie na najbliższem posiedzeniu szef departamentu sanitarnego.

Z porządku dziennego, zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, przedstawionemi przez posła JE. Dra Smolkę, udzielił Sejm: zezwolenia gminie Puków, na pobieranie w latach 1888 do 1891 stoprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich; gminom Kielanowice, Nowodworze i Rudka na pobór w 1888 r. dodatków do podatków bezpośrednich, 50% przewyższających: gminie miasta Kałusza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa przez sześć lat, począwszy od 14 sierpnia r. b.

Poseł Leon ks. Sapieha przedłożył bardzo obszerne sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie uprawy tytoniu w Galicyi, kończące się następującemi rezolucyami: 1) Wzywa się rząd, aby wziął w opiekę upadającą w Galicyi produkcyę tytoniu; 2) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uwag, zawartych w sprawozdaniu komisyi, zbadał stan obecny i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesyi sejmowej swoje wnioski.

Radca skarbowy p. Kasprzyszak zauważył, że co do licznych zarzutów, poczynionych w sprawozdaniu komisyi, niema nic do nadmienienia na razie, a to z powodu, iż cały przedmiot będzie odesłany do Wydziału krajowego, gdzie rząd będzie miał sposobność zaznaczyć swoje stanowisko. Ale już teraz nie może rząd pominąć milczeniem zarzutu, uczynionego mu w sprawozdaniu komisyi, jakoby sprawę uprawy tytoniu w Galicyi traktował obojętnie. Przeciwnie, rząd dokłada wszelkich starań, ażeby uprawę tytoniu w Galicyi podnieść; postarał się również o znaczne podwyższenie cen liści tytoniowych i t. d. A jeżeli starania jego i zabiegi nie odniosły dotychczas pożądanego skutku, to powodów szukać należy w rozmaitych innych okolicznościach, które niezawodnie należycie zostaną wyjaśnione przez Wydział krajowy.

Pos. JE. ks. Adam Sapieha omawia wszechstronnie sprawę uprawy tytoniu w Galicyi wschodniej, przytacza treść obrad, jakie toczyły się nad tym przedmiotem na kongresie rolniczym w Wiedniu; wykazuje, że według opinii ludzi fachowych tytoń galicyjski ma niezmierną wartość; wykazuje, że gdy dawniej plantatorowie tytoniu w Galicyi sprzedawali rocznie za 2 miliony złr. liści tytoniowych, to obecnie produkcya tak zmalała, że przynosi im ledwie 300,000 złr. i przychodzi do konkluzyi, że wina ciągłego zmniejszania się produkcyi cięży wyłącznie na rządzie, jak to wykazuje sprawozdanie komisyi; to też popiera mowca rezolucyę komisyi. W tym samym duchu przemawiał także pos. bar. Kapri, poczem Izba przyjęła powyższe rezolucye, przedłożone przez komisyę.

Zgodnie ze sprawozdaniami komisyi szkolnej, przedstawionemi przez pos. Małeckiego, przekazał Sejm krajowej Radzie szkolnej następujące petycye: gminy Hranki Kuty, o wyłączenie ze związku szkolnego w Brzozdowcach, a ustanowienie szkoły we własnej gminie; Rady szkolnej w Rokietnicy, o przyzwolenie funduszu na systemizowanie szkoły jednoklasowej w Rokietnicy na dwuklasową; zwierzchności gminnej w Mostach Wielkich o przeistoczenie tamtejszej dwuklasowej szkoły ludowej na szkołę czteroklasową; grona nauczycieli męzkiej szkoły w Drohobyczu, o systemizowanie czwartej posady starszego nauczyciela, jakoteż dwu posad nauczycieli młodszych; Rady szkolnej w Raciechowicach, z prośbą gminy Mieżeń, o wyłączenie jej ze związku szkolnego w Gruszowie, a przyłączenie do szkoły w Raciechowicach; Rady szkolnej w Raciechowicach, o przyłączenie wszystkich gmin, należących do parafii, do związku szkolnego w miejscu i przeistoczenie szkoły filialnej w Raciechowicach na etatową; gminy Rakowiec, o założenie szkoły tamże; Rady szkolnej w Peczeniżynie o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową i podwyższenie płac nauczycielom miejscowym; konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem o przyspieszenie organizacyi szkoły w Półwsiu z dwuklasowej na trzyklasową; Rady szkolnej w Brodłach, o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na dwuklasową w Brodłach.

Poseł Jan Gnoiński przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych o przyznanie subwencyi z następującymi wnioskami: 1) Towarzystwu Kółek rolniczych wyznacza się na rok 1888 subwencyę z funduszów krajowych w kwocie 2,000 złr. do dyspozycyi Zarządu głównego. 2) Poleca się Wydziałowi krajowemu ponowienie usilnych starań u rządu o udzielenie odpowiedniej subwencyi na ustanowienie stałych lustratorów gospodarstw włościańskich, pod kierownictwem Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych.

Poseł Bol. Augustynowicz uczynił wniosek, ażeby Izba podwyższyła subwencyę do kwoty 2,500 złr., ale wniosek ten upadł, a utrzymał się natomiast powyższy wniosek komisyi.

Petycyę członków gminy m. Horodenki z zarzutami przeciw Zwierzchności gminnej tego miasta przekazał Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi petycyjnej, przedłożonym przez posła Zborowskiego, Wydziałowi krajowemu do dalszego zarządzenia.

Przedłożone przez pos. Adama Jędrzejowicza sprawozdanie komisyi administracyjnej o czynnościach VI departamentu Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1886 do końca czerwca r. z. przyjął Sejm do wiadomości.

Nad petycyą gminy Raby wyższej, o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Jordanowie i starostwa w Myślenicach, a przyłączenie do okręgu sądowego i starostwa w Nowym Targu, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Dalej uchwalił Sejm zgodnie z przedstawionemi przez posła Stan. Gniewosza wnioskami komisyi prawniczej:

Nad petycyą gminy i obszaru dworskiego Podkamień, względem utworzenia w tej miejscowości sądu powiatowego, przechodzi się do porządku dziennego.

Sejm udziela rządowi opinii: a) iż miejscowości: Opaki, Werchobuż i Huta Werchobuska należy wyłączyć z okręgu sądu powiatowego w Olesku, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego delegowanego w Złoczowie; b) zaś miejscowości Sokołówka i Łabacz należy wydzielić z okręgu sądu powiatowego w Olesku i starostwa w Złoczowie, a przydzielić do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Brodach.

Petycye Wydziałów Rad powiatowych w Rawie ruskiej, Cieszanowie i Sokalu, tudzież Rady gminnej w Rawie ruskiej, o ustanowienie w tamtejszej okolicy nowego Sądu kolegialnego z siedzibą w Rawie ruskiej; dalej petycyę Zwierzchności gminnej w Chyrowie o wydzielenie tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Starej soli, a przyłączenie do sądu w Dobromilu, przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania i przedłożenia sprawozdania na najblższej sesyi sejmowej.

W myśl uchwały, zapadłej na jednem z poprzednich posiedzeń, uzupełniła Izba komisyę gminną dwoma członkami i wybrała do niej pp.: Chrzanowskiego i Romanowicza.

Co do zwołania następnego posiedzenia, objawił pos. Tom. Rozwadowski życzenie, ażeby XIX posiedzenie było zwołane na poniedziałek, dnia 9 b. m., pp. zaś: Romańczuk i hr. Golejewski wyrazili życzenie, ażeby następne posiedzenie odbyło się dopiero we wtorek d. 10 b. m. JE. Marszałek, przychylając się do życzenia, wypowiedzianego przez pp.: Romańczuka i hr. Golejewskiego, naznaczył następne posiedzenie na wtorek d. 10 b. m. Porządek dzienny będzie pp. posłom później zakomunikowany.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 4 stycznia.

(Projekt ustawy o handlu obnośnym).

Wypracowany w ministerstwie handlu i przesłany wszystkim Namiestnictwom i Izbom handlowym do zaopiniowania projekt ustawy o handlu obnośnym (domokrążnym) powstał pod naciskiem świata kupieckiego w niemieckich prowincyach. Kupcy tych prowincyj od dawna już petycyami i memoryałami upominają się o ścieśnienie handlu domokrążnego, zarzucając mu, że służy tylko szalbierczej produkcyi, rozpowszechniając towary tandetne, które konsument złowiony niską na pozór ceną przepłaca po nad wszelką miarę wartości. Rządowy projekt nowej ustawy o handlu obno-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(68)

(Ciąg dalszy).

Azya zaś, po owem widzeniu się z Basią, poleciał do swojej izby tak pełen radości i otuchy, jakoby po ciężkiej chorobie nagle do zdrowia przyszedł i odżył.

Przed chwilą bowiem wściekła rozpacz targała jego duszę. Oto właśnie tego ranka odebrał suchy i krótki list od pana Bohusza następującej treści:

„Mój kochany Azya! Zatrzymałem się w Kamieńcu i do Chreptiowa teraz nie przyjeżdżam, raz dlatego, że mnie fatygi zmogły, a powtóre, że nie mam po co. W Jaworowie byłem. Pan hetman, nietylko że ci pozwolenia na piśmie nie daje i swoją powagą osłaniać twoich szalonych zamysłów nie myśli, ale surowie i pod utratą łaski przykazuje ci, abyś ich natychmiast poniechał. — Ja się też zreflektowałem, że to wszystko, coś mi mówił, nic potem, bo chrześcijańskiemu politycznemu narodowi wdawać się w takie praktyki z pogaństwem grzech, a byłoby i wstydliwie wobec całego świata, szlacheckie przywileje złodziejom, drapieżnikom i przelewcom niewinnej krwie nadawać. W czem się sam zmiarkuj i o hetmaństwie nie myśl, bo ci nie do tego, chociażeś Tuchaj-beya syn. A chcesz-li rychło łaskę hetmańską restaurować, to się swoją szarżą kontentuj, a szczególniej tamtę robotę z Kryczyńskim, Tworowskim, Adurowiczem i innymi przyspiesz, bo tem się najlepiej zasłużysz.

„Konotatkę hetmańską, co masz czynić, posyłam ci z tem pismem, a panu Wołodyjowskiemu rozkazanie od buławy, aby ci wyjeżdżać i przyjeżdżać wraz z twoimi ludźmi nie było wzbronno. Na spotkanie owych rotmistrzów pewno wyskoczyć musisz, a spiesz się i donoś mi do Kamieńca pilnie, co tam na drugiej stronie słychać. Przyczem, polecając cię opiece Boskiej, pozostaję z nieodmienną życzliwością. Marcin Bohusz z Zięblic, podstoli nowogrodzki."

Młody Tatar, gdy odebrał ten list, wpadł w furyę straszliwą; naprzód pismo starł w ręku na proch, potem kindżałem stół raz przy razie dziobał, wreszcie groził własnemu życiu i wiernemu Halimowi, który go na klęczkach błagał, by nie przedsiębrał nic, zanim nie ochłonie z gniewu i desperacyi. Bo też ów list był dla niego ciosem okrutnym. Gmachy, jakie wznosiła jego pycha i ambicya, zostały jakoby prochem wysadzone, zamysły zniszczone. Oto mógł zostać trzecim w Rzeczypospolitej hetmanem i poniekąd dzierżyć jej losy w ręku, a teraz ujrzał, że musi pozostać nieznanym oficerem, dla którego szczytem ambicyi będzie indygienat. Oto w ognistej swej wyobraźni widywał codzień tłumy, bijące mu czołem, a teraz jemu wypadnie czołem bić przed innymi. I na nic mu się to nie zdało, że był Tuchaj-beyowiczem, że krew władnych wojenników płynęła w jego żyłach, że wielkie myśli zrodził w duszy, na nic! wszystko na nic! Będzie żył zapoznany i umrze w jakiejś odległej fortalicyi, zapomniany. Jedno słowo pokruszyło mu skrzydła, jedno: „nie!" sprawiło, że odtąd nie będzie mu wolno szybować, jako orłom, pod niebem, jeno musi pełzać jako robak po ziemi.

Lecz to wszystko jeszcze jest niczem, w porównaniu do szczęścia, jakie utracił. Ta, za której posiadanie oddałby krew i wieczność, ta, dla której płonął, jak ogień, którą umiłował oczyma, sercem, duszą, krwią — nie będzie już nigdy jego. Ten list odbierał mu ją tak samo, jak i hetmańską buławę. Bo mógł Chmielnicki porwać Czaplińską, mógł równie potężny Azya, Azya-hetman, porwać cudzą żonę i obronić, choćby nawet przeciw całej Rzeczypospolitej, ale jakim sposobem wydrze ją Azya, porucznik lipkowski, pod komendą jej męża służący?..

Gdy o tem myślał Tuchay-beyowicz, świat czerniał mu w oczach, stawał się pusty, posępny. I nie wiedział Tuchay-beyowicz, zali nie lepiej będzie mu umrzeć, niż żyć bez racyi do życia, bez szczęścia, bez nadziei, bez ukochanej niewiasty? Przygniotło go to tem straszniej, że się takiego ciosu nie spodziewał, owszem, biorąc poprzednio pod uwagę stan Rzeczypospolitej, z każdym dniem utwierdzał się w przekonaniu, że hetman na te zamysły się zgodzi. Tymczasem rozwiały się nadzieje, jak mgła pod wichrem. Co mu zostawało? Wyrzec się sławy, wielkości, szczęścia, Ale on nie był do tego zdolny. W pierwszej chwili porwał go szał gniewu i rozpaczy. Ogień począł mu chodzić po kościach i palić go boleśnie, więc wył i zgrzytał, a równie ogniste i mściwe myśli przelatywały mu przez głowę. Chciał zemsty nad Rzeczpospolitą, hetmanem, Wołodyjowskim, nad Basią nawet. Chciał podnieść swych Lipków, wyciąć w pień załogę, wszystkich oficerów, cały Chreptiów, zabić Wołodyjowskiego, a Baśkę porwać i ujść z nią za multański brzeg, a potem hen na Dobruczę i dalej, choćby do samego Carogrodu, choćby w azyatyckie pustynie.

Lecz wierny Halim czuwał nad nim, a i on sam, ochłonąwszy z pierwszej furyi i rozpaczy, uznał całe niepodobieństwo tych zamysłów. Azya i w tem jeszcze podobny był do Chmielnickiego, że jak w Chmielnickim, tak i w nim, mieszkał zarazem lew i wąż. Uderzy z wiernymi Lipkami na Chreptiów — i cóż ztąd? Zali czujny, jak żóraw, Wołodyjowski, da się zejść niespodzianie, a choćby i tak, żali da się pokonać ten przesławny zagończyk, mając zwłaszcza większą liczbę i lepszych żołnierzy pod ręką. Wreszcie, gdyby go Azya nawet pokonał, co potem uczyni? Pójdzie w dół rzeki, hen ku Jahorlikowi, to po drodze musi zetrzeć komendy w Mohilowie, Jampolu i Raszkowie. Przejdzie na Multański brzeg, tam Burhułaby, przyjaciele Wołodyjowskiego i sam basza chocimski, jego druh zaklęty. Pójdzie ku Doroszowi, tam pod Bracławiem komendy polskie, a w stepie zimą nawet pełno podjazdów. Wobec tego wszystkiego uczuł Tuchay-beyowicz swoją bezsilność i złowroga dusza jego, wyrzuciwszy naprzód płomienie, pogrążyła się w głuchej rozpaczy, jak ranny dziki zwierz pogrąża się w ciemnej pieczarze skalnej — i pozostała cichą.

I jako ból nadmierny sam siebie zabija i w odrętwieniu znika, tak i on zdrętwiał wreszcie.

Wtedy to właśnie dano mu znać, że pani komendantowa życzy sobie z nim mówić.

Halim nie poznał Azyi, gdy ów wrócił z tej rozmowy. Odrętwiałość znikła z twarzy Tatara, oczy grały mu, jak u dzikiego zdebia, twarz była blasków pełna, a białe kły połyskiwały mu zpod wąsa — i w dzikiej swej urodzie zupełnie był podobny do strasznego Tuchay-beya.

— Panie mój — spytał Halim — jakim sposobem Bóg pocieszył duszę twoją?

A Azya na to:

— Halim! po ciemnej nocy Bóg dzień na ziemi czyni i słońcu z morza wstawać każe. Halim (tu chwycił starego Tatara za ramiona) za miesiąc ona będzie moją na wieki!

I taki blask szedł od jego czarniawej twarzy, że stał się piękny, a Halim począł mu pokłony wybijać.

— Synu Tuchay-beya, tyś wielki, potężny i złość niewiernych nie zmoże cię!

— Słuchaj! — rzekł Azya.

— Słucham, synu Tuchay-beya!

— Pojedziem nad morze sine, gdzie śniegi jeno na górach leżą, a jeśli wrócim kiedy w te strony, to na czele czambułów, jako piasek nadmorski, jako liście w tych puszczach nieprzeliczonych, — miecz a ogień niosąc. Ty, Halim, synu Kurdłukowy, dziś jeszcze ruszysz w drogę. Znajdziesz Kryczyńskiego i powiesz mu, aby pod Raszków z tamtej strony ze swoim sciachem podemknął. A Adurowicz, Morawski, Aleksandrowicz, Grocholski, Tworkowski, i który żyw z Lipków i Czeremisów, niech mi także ze sciachami pod wojska podejdą. A czambułom, co przy Doroszu na zimownikach są, niech dadzą znać, aby od strony Humania wielki niepokój nagle uczyniły, by wyszły lackie komendy z Mohilowa, Jampola i Raszkowa i poszły w step daleki. Niech na tej drodze, którą ja ruszę, wojsk nie będzie, to wówczas, gdy z Raszkowa wyjadę, jeno popioły i zgliszcza po mnie zostaną!

— Boże ci dopomóż, panie! — odrzekł Halim.

I począł bić pokłony, a Tuchay-beyowicz pochylił się nad nim i powtórzył jeszcze kilkakroć:

— Gońców rozsyłaj, gońców rozsyłaj, bo miesiąc czasu zostaje!

Poczem odprawił Halima i pozostawszy sam, modlić się począł, bo miał piersi przepełnione szczęściem i wdzięcznością dla Boga.

A modląc się, spoglądał mimowoli przez okno na swych Lipków, którzy właśnie wyprowadzali konie, by je napoić przy studniach. Majdan zaczernił się od tego tłumu. Lipkowie, śpiewając zcicha monotonne swe pieśni, poczęli ciągnąć skrzypiące żórawie i wychlustywać wodę w koryta. Para wychodziła dwoma słupami z nozdrzy każdego konia i przesłaniała obraz. Nagle z głównego budynku wyszedł pan Wołodyjowski, przybrany w kożuch i jałowicze buty, a zbliżywszy się do Lipków, począł coś mówić. Oni zaś słuchali go, prostując się i zdejmując, przeciwko wschodniemu obyczajowi, z głów kapuzy. Na jego widok, Azya przestał się modlić i pomruknął:

— Sokół ty jesteś, ale nie dolecisz tam, gdzie ja dolecę i pozostaniesz sam w Chreptiowie, w żałości i zgryzocie!

Pan Wołodyjowski, rozmówiwszy się z żołnierzami, zawrócił do izby i na majdanie na nowo rozległy się śpiewy Lipków, parskanie koni i skrzyp żałosny a przeraźliwy studziennych żórawi.

ROZDZIAŁ XVI.

Mały rycerz, zgodnie z przewidywaniem Basi, zakrzyknął zrazu, gdy się o jej zamiarach dowiedział, że się na nie nigdy nie zgodzi, bo sam jechać nie może, a bez siebie jej nie puści; lecz wówczas zaczęły się ze wszystkich stron prośby

-nym liczy się z temi objekcyami, bo ogranicza zakres handlu obnośnego do artykułów, w których produkcya szalbiercza niema takiego pola do popisu, żeby ogół złowić mogła na lep niskiej ceny i przyzwoitych pozorów. Nadto wymaga nowy projekt ustawy od indywiduów trudniących się handlem obnośnym więcej warunków osobistych, aniżeli obowiązujący dotąd patent cesarski o handlu obnośnym.

Dla Galicyi rzecz ta niema takiego znaczenia, jak w innych prowincyach. Handel domokrążny nie wybujał u nas tak, jak w innych prowincyach, a domokrążcy pewnie nie są takimi propagatorami tandetnego towaru jak — nie mówiąc już o tylu w ostatnich czasach powstałych bazarach — owe mnóstwo sklepików i kramików, z których żyje cały tłum drobnych przedsiębiorców wyznania mojżeszowego. Pod pewnym względem handel obnośny zasługuje nawet na wyjątkowo korzystniejsze traktowanie w Galicyi, aniżeli w innych prowincyach. Dopóki nasz przemysł rodzimy niema jeszcze zupełnej i zdolnej do podjęcia konkurencyi organizacyi komercyalnej, domokrążcy mogą oddawać rzeczywiste usługi temu przemysłowi z przyzwoitym zyskiem dla siebie. To też przed dwoma laty wiec kupiecki odbyty we Lwowie bynajmniej nie zawtórował głosom takich samych wieców w innych prowincyach, żądających zupełnego zgniecenia domokrąztwa. Podniesiono nawet wyraźnie na wiecu lwowskim, że handel domokrążny podtrzymywany być winien, o ile stanowi drogę zbytu dla produktów przemysłu domowego. Gdy w tym czasie minister handlu odniósł się do rządów krajowych z wezwaniem, aby wskazały desiderata krajów koronnych pod względem reformy handlu obnośnego, Namiestnictwo lwowskie porozumiawszy się z Wydziałem krajowym zgodnie z jego opinią oświadczyło się za uwzględnieniem wymogów przemysłu domowego t. j. za ułatwieniem handlu obnośnego artykułami tego przemysłu. Minister handlu uwzględnił to przedstawienie i w osobnym paragrafie (12) projektu zamieścił ustępstwo dla przemysłu domowego. Paragraf ten stanowi, że w pewnych okolicach, gdzie stosunki zarobkowe ludności tego wymagają, mogą być mieszkańcom co do wyrobów przemysłu domowego przyznane pewne koncesye, niesłużące zresztą innym kategoryom domokrążców. Koncesye te polegają na tem, że owi mieszkańcy mogą już po ukończeniu 24 roku życia (a nie jak inni dopiero po 35 roku) trudnić się handlem domokrążnym i że obok produktów swojego przemysłu domowego mogą obnosić także i inne towary, nawet takie, które ustawa apodyktycznie wyklucza z zakresu zwyczajnego handlu obnośnego. Obie te koncesye udzielane być mają drogą rozporządzenia, co także jest korzystnem z tego powodu, że władzy wykonawczej daną będzie możność uwzględniania miejscowości w miarę, jak przemysł domowy zacznie się coraz więcej rozwijać.

Według dotąd obowiązujących przepisów służyły ulgi pod względem handlu obnośnego pięciu gminom naszego kraju: Andrychów, Kęty, Przeworsk (co do handlu drylichem), Dębowiec i Gorlice (co do handlu płótnem). W Kętach, Przeworsku i Gorlicach produkcya drylichu i płótna zmalała tak, że nadal dla tych gmin nie miałyby już żadnego znaczenia ulgi w handlu obnośnym. Co do Andrychowa i Dębowca rzecz się ma inaczej, więc tam handel obnośny ma jeszcze pożyteczne zadanie przed sobą. Ale na tem nie koniec, bo właśnie w ostatnich czasach w całym szeregu gmin wiejskich rozwinęły się niektóre gałęzie przemysłu domowego tak, że § 12 projektu nowej ustawy o handlu obnośnym znajdzie tam zastosowanie i przyniesie ludności korzyści niezawodne.

Lwów 4 stycznia.

(Budowa Przytuliska fundacyi Aleksandra ks. Lubomirskiego w Krakowie. — Budowa instytutu patologicznego w Krakowie. — Klasztorna szkoła dziewcząt u św. Ducha w Krakowie. — Subwencya rządowa na wydawnictwo pomników sztuki w Polsce. — Budowle wodne).

Termin do wnoszenia planów na budowę Przytuliska fundacyi Aleksandra ks. Lubomirskiego już upłynął i wydał rezultat wcale zadowalający. Wniesiono kilkanaście planów, między któremi — o ile oko profana trafnie kombinować może — nie braknie takich, które odpowiedzą wszystkim wymogom premiowania. Plany wystawione zostaną w namiestnictwie, począwszy od 5 stycznia, dla członków jury, która ma ocenić prace i zaproponować rozdział trzech premij. Po wyborze planu muszą być jeszcze dokonane różne szczegółowe prace wykonawcze, na co wystarczy okres czasu dzielący nas od tegorocznego sezonu budowlanego. Weszła już w końcowy okres sprawa utworzenia instytucyi nadzwyczajnej doniosłości dla stosunków społecznych. Tymczasem kapitał zakładowy fundacyi powiększył się przez kapitalizacyę odsetków tak, że należytość rządowa (10% od kapitału) będzie mogła być spłaconą bez opóźnienia organizacyi dobroczynnego instytutu.

Ministerstwo oświecenia zgadza się w zasadzie na budowę instytutu patalogicznego w Krakowie, ale ze względu na trudne położenie skarbu państwa, wymaga stanowczo zniżenia kosztów budowy, które według pierwotnego planu mogłyby wynosić ¼ miliona. Oszczczędność uznana za niezbędną ma się osiągnąć przez odpowiednią redukcyę przestrzeni przyjętych w pierwotnym planie dla sal i korytarzy. Przed budową musi być nadto sfinalizowany akt prawny co do odstąpienia potrzebnego gruntu (koło szpitala św. Łazarza), przez reprezentacyę kraju na rzecz skarbu państwa.

Ministerstwo oświecenia przyznało klasztornej szkole dziewcząt pod wezwaniem św. Ducha w Krakowie prawa publicznego zakładu naukowego.

Na koszta wydawnictwa pomników sztuki w Polsce przyznał p. Minister oświecenia profesorowi tutejszej szkoły politechnicznej Zacharjewiczowi, dalszą subwencyę ze skarbu państwa w kwocie 200 zlr.

Zatwierdzone zostały plany dwóch większych budowli wodnych na Sanie, które w r. b. wykonane będą kosztem skarbu państwa. Budowle te prowadzone będą w powiecie Jarosławskim (koło Jarosławia i Wiązownicy) i w powiecie Niskim (pod Kopkami i Bielinami). Koszta obu budowli preliminowano w kwocie 20.000 zlr.

Wiedeń 3 stycznia.

(*a*) Gdyby nie mróz trzaskący, który przypomina, że jesteśmy wśród najcięższej zimy, możnaby się zapytać, czy w niedzielę nie było *prima aprilis*. W poniedziałek dowiedzieliśmy się, że p. Tisza nie powiedział tego, co mu w niedzielę włożyło w usta biuro korespondencyjne. To co jednego dnia z błyskawiczną szybkością rozeszło się na wszystkie strony świata, zostało drugiego dnia stanowczo odwołane. Któżby urzędowemu zaprzeczeniu nie wierzył, zwłaszcza gdy źródło, z którego zaprzeczenie wychodzi, przeczy sobie samemu. Bądź co bądź, skoro p. Tisza nie chce, żeby mniemano, iż on dostrzega niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo nie jest zbyt bliskie, inaczej nie mógłby przyznać się do tego, iż go nie dostrzega. Nikt też nie myślał, żeby ta groźna Rosya pomimo hartu swoich mużyków rozpoczynała kampanię wśród mrozów i śnieżnych zamieci, i po przemówieniu p. Tiszy, sprostowanem wczoraj urzędownie, znajdziemy się znów tam, gdzie byliśmy przedtem, to znaczy: nie mamy żadnej autentycznej podstawy do ocenienia zawiłej sytuacyi. Dla rozlicznych przypuszczeń znów jest droga otwarta.

Ci, którzy ani po stronie Austryi, ani po stronie Rosyi nie widzą dostatecznych do wojny powodów, szukają po za temi dwoma mocarstwami klucza do niezrozumiałej sytuacyi, a kierują się przy tem poszukiwaniu staro-rzymską zasadą, która rzadko zawodzi: *is fecit cui prodest.* Przypominają oni, że ks. Bismark umiał zawsze w takiej chwili doprowadzić do wojny, kiedy potęga prusko-niemiecka miała niewątpliwą nad przeciwnikiem przewagę, a mianowicie przewagę taką, która nie mogła trwać długo i z postępem czasu musiała być zrównoważoną. Tak było w roku 1866, kiedy wojsko pruskie miało już broń odtylcową, a armia austryacka miała jeszcze stare karabiny. Było do przewidzenia, że za lat niewiele armia austryacka zreformuje broń swoją i że ustanie owa chwilowa pruskiej piechoty przewaga. Nie czekając na to, ks. Bismark wywołał wojnę z Austryą. W roku 1870 Prusy miały przygotowane wszelkie urządzenia potrzebne do tego, aby mobilizacyę przeprowadzić piorunem. Francya nie była przygotowaną do takiej mobilizacyi, i ks. Bismark wywołał wojnę z Francyą. Obecnie ma znów cesarstwo niemieckie chwilową i to podwójną przewagę nad temi dwoma mocarstwami, które, gdyby się kiedy skojarzyły, mogłyby stać się dla Niemiec groźnemi. Cesarstwo niemieckie ma przewagę broni podobnie jak ją miało wojsko pruskie w roku 1866, bo cała piechota uzbrojona już jest w karabiny repetierowe, i ma przewagę liczby, gdy najnowsza ustawa wcielą do szeregów pół miliona żołnierzy więcej, niż ich było dotychczas. Ani jedna, ani druga z tych przewag nie mogą trwać wiecznie. Doświadczenie poucza, że co w tym kierunku jedno mocarstwo zaprowadzi u siebie, to prędzej czy później inne naśladują, bo dla własnego bezpieczeństwa naśladować muszą. Niewiele lat upłynie, a wszystkie europejskie armie będą mieć broń repetierową i będą mieć według wzoru niemieckiego urządzone pospolite ruszenie. O ile więc według słów starożytnego mędrca historya jest mistrzynią przyszłości, to możnaby przypuszczać, że nadeszła chwila, w której ks. Bismark jest znów jak ów lew sierdzisty, który szuka, kogoby pożarł, i w nim należałoby upatrywać sprawcę groźnej sytuacyi dzisiejszej.

Pomimo ogromnej militarnej potęgi, jaką sobie wytworzyło cesarstwo niemieckie, pomimo udoskonalenia komunikacyj strategicznych, wojna na podwójnej widowni, nad Renem i nad Wisłą naraz, byłaby co najmniej bardzo niewygodną. Daleko zaś jeszcze do upływu owych pięćdziesięciu lat, przez które według zapowiedzi Moltkego, cesarstwo niemieckie będzie musiało stać na straży swoich zdobyczy z r. 1871. W którem z owych pięćdziesięciu lat przyjdzie do ponownego starcia, tego nikt nie przewidzi. Cała jednak dyplomatyczna akcya niemieckiego kanclerza była widocznie skierowaną ku temu, żeby sobie na wypadek tamtej wojny zabezpieczyć plecy od Wschodu. Owóż dopóki nie nadarzyła się sposobność do zdobycia materyalnych tego bezpieczeństwa rękojmi, ks. Bismark poprzestawał na dobrem i od czasu do czasu ponawianem porozumieniu, polegał na węzłach powinowactwa i w ogóle na dynastycznych stosunkach. W chwili jednak, w której te idealne raczej rękojmie przestają dopisywać, a nadarza się sposobność do pozyskania rękojmi realnych, nieby może nie było w tem dziwnego, gdyby ten arcymistrz polityki realnej, który właśnie temu realistycznemu kierunkowi większą część swego powodzenia zawdzięcza, także wobec Rosyi wstąpił na tę samą drogę, na której tak cudownie poszczęściło mu się wobec dwóch drugich sąsiadów. Wszak *saigner à blanc* sąsiada, było zawsze w jego oczach najpewniejszą rękojmią spokoju.

To zapatrywanie podaję wam nie jakobym je podzielał, bo nie mam do tego dostatecznych danych, ale spotkałem się tu z niem, a zdaje mi się, że rozwinąwszy dalsze z niego konsekwencye, możnaby dojść, a przynajmniej zbliżyć się do rozwiązania zagadki, która się w oczach naszych odgrywa. Jaki ustanowiono *casus foederis* dla potrójnej ligi pokojowej, o tem rozliczne obiegały wieści. To jednak jest pewnem, że ów *casus federis* stanowi tylko minimum wzajemnych obowiązków i nie wyklucza wcale wspólnej akcyi po nad owe zobowiązanie tam, gdzieby taka wspólna akcya była wspólnością interesów wskazaną, i to bądź dla wszystkich trzech, bądź też dla dwóch tylko uczestników przymierza. O tem pamiętać należy, chcąc zrozumieć owo głośne już przed miesiącami napieranie na Austryę, aby się zbroiła, owo wysuwanie jej naprzód, jakoby w pierwszej linii była zagrożoną, i owo jej samej przezorne ociąganie się aż do najnowszego czasu, może do chwili sfinalizowania dyplomatycznych rokowań.

Wiedeń 3 stycznia.

(Sprzedaż soli kuchennej).

W mnogich życzeniach, objawionych co do reformy postępowania przy sprzedaży soli kuchennej, która to kwestya w Sejmie galicyjskim częściej niż w którymkolwiek innym była podnoszona i omawiana, inicyatorowie, jak widać, nie liczą się z trudnościami, których uchylenie nie leży wyłącznie w mocy austryackiego ministerstwa skarbu. Chodzi tu bowiem o monopol, którego wykonywanie musi być w obu połowach monarchii jednakowo uregulowane.

Jeżeli tedy jaka uchwała sejmowa, żądająca zmiany w sposobie sprzedaży soli, nie zostanie uwzględnioną, to nie należy tego tak tłumaczyć, jakoby w Wiedniu nie liczono się z głosem Sejmu i nie miano chęci uczynienia zadość jego życzeniom. Trzeba to położyć na karb trudności leżących w samej istocie rzeczy i niedających się usunąć zwyczajną drogą. Uwaga ta odnosi się także do nieuwzględnionej dotąd dawnej uchwały sejmowej, która żąda ujednostajnienia cen soli i urządzenia jej sprzedaży w taki sposób, jak to się z tytoniem praktykuje.

Stosownie do §§ 1 i 2 ustawy z d. 7 czerwca 1868 r., którą umowa rządów obu połów monarchii co do zarządu monopolu soli zatwierdzoną została, a która według ustawy z d. 21 maja 1887 ma na dalsze dziesięciolecie obowiązywać, muszą być ceny sprzedaży soli stosownie do każdorazowych wymogów w stosunkach obrotowych tak ustanowione, aby przywóz soli w handlu prywatnym z jednej połowy monarchii do drugiej nie opłacał się. Wobec tego nie może nastąpić ustanowienie jednostajnej ceny soli we wszystkich miejscowościach kraju, a tak samo rzecz ma się także i w sąsiednich powiatach węgierskich. Życzenie, aby otworzono więcej składów soli, a nawet drobne magazyny jak przy sprzedaży tytoniu, nie mogłoby się ziścić bez zmiany obowiązujących przepisów ustawy, a to ze względu na postanowienie § 434 ustawy o cłach i monopolach z r. 1835.— Według tego postanowienia monopol soli wykonywany bywa nie tak jak monopol tytoniu w całej rozciągłości, lecz tylko w ograniczony sposób i wskutek tego sól sprzedawaną bywa tylko w niewielu składach, najczęściej w miejscach wyrobu soli, a dalsza sprzedaż jest pozostawiona handlowi prywatnemu.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych Namiestnictwa, Jana Barańskiego i Sydona Biberstein-Lewieckiego, rewidentami rachunkowymi Namiestnictwa, dalej asystentów rachunkowych Namiestnictwa, Józefa Kwaśniaka, Antoniego Salika, Karola Balzera i Hipolita Mogiłę Stankiewicza, oficyałami rachunkowymi Namiestnictwa, w końcu praktykantów rachunkowych Namiestnictwa Józefa Bielsza, Tomasza Sternala, Michała Kołpaczkiewicza i Gwidona Kwiatkiewicza, asystentami rachunkowymi Namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Antoniego Kotrubskiego w Piotrowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Piotrowicach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Hulczu, Jana Szostaka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jabłonówce, Mikołaja Sobołtę, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Sarańczukach, Honoratę Domanik, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Rozmaitości Polityczne.

Baron Paweł Sennyey, *judex curiae* i prezes Izby magnatów, zakończył w d. 3 b. m., jak doniósł wczorajszy telegram, życie w Peszcie. Urodzony w r. 1822 w komitacie zemplińskim, był synem barona Karola Sennyeya i Elżbiety hr. Nadasdy. Ukończywszy nauki prawnicze w Koszycach w Górnych Węgrzech, poświęcił się służbie publicznej, jako notaryusz rodzinnego swego komitatu. Wkrótce został sekretarzem namiestnictwa, szambelanem cesarskim, a następnie sekretarzem prezydyalnym węgierskiej kancelaryi nadwornej. W r. 1848 wybrany został posłem do Sejmu, w którym dał poznać swój talent, a ten mu dalszą utorował karyerę. W roku tym usunął się jak wielu innych od życia publicznego i zamieszkał w swych dobrach, zkąd w epoce absolutyzmu brał udział w redakcyi memoryałów, które stronnictwo konserwatywne składało u stóp tronu, domagając się przywrócenia konstytucyi. W 1860 wrócił znów Sennyey do życia publicznego i przyjął pod nadwornym kanclerzem posadę wiceprezydenta namiestnictwa w Budzie. Za ministerstwa Schmerlinga w Cislitawii złożył urząd i dopiero w r. 1865 został mianowany na opróżnioną posadę tawernika, którą zatrzymał do r. 1867. Gdy Tisza w r. 1877 podał się do dymisyi, polecił mu Cesarz złożyć ministeryum, lecz napotkał na trudności i Tisza objął znów dawniejsze stanowisko. Jako mąż stanu należał Sennyey do najwybitniejszych w swym kraju. W życiu prywatnem był on człowiekiem nieposzlakowanej prawości. Po śmierci Majlatha mianował go Cesarz *judex curiae*, którą godność piastował aż do śmierci. W roku zeszłym otrzymał order złotego runa. Hr. Sennyeya łączyły ścisłe stosunki przyjaźni z ks. Windischgrätzem, komenderującym w zachodniej Galicyi.

Wiedeń 2go stycznia. (Zwołanie rezerwistów korpusu berneńskiego). Zarządzenie Ministra wojny, zwołujące szeregowców i oficerów rezerwy X korpusu na siedmiodniowe ćwiczenia, celem obznajomienia ich z nowym karabinem, wynika wyłącznie z potrzeby dania sposobności wszystkim należącym do tego korpusu, który został zaopatrzony w nowe karabiny, do należytego oswojenia się z tą bronią. Nawet wśród zupełnie normalnych stosunków praktykuje się, iż równocześnie z rozdaniem nowych karabinów między wojska stałej armii, bywają powoływane dla należytego oswojenia się z niemi oddziały, służące do skompletowania odnośnych wojsk. Odbywające się co roku manewry jesienne nie nadają się już dlatego samego do podobnych ćwiczeń, iż nie biorą w nich udziału rezerwiści wszystkich lat i że przeto potrzebaby co najmniej dwóch pełnych lat, a może nawet trzech, aby cały stan zbrojny pewnego korpusu wyćwiczyć w robieniu nową bronią. Na tak daleki zaś termin nie mógłby się zgodzić żaden zarząd wojskowy i dlatego też jest zwyczajem, iż bezpośrednio po rozdaniu nowych karabinów bywają osobno zwoływani rezerwiści na ćwiczenia instrukcyjne. Tym razem zwołano ich tylko na dni siedm, przeto oznaczono termin ile możności jak najkrótszy, a o ile się zdaje, czas ten zostanie odliczony zwołanym żołnierzom przy najbliższych normalnych ćwiczeniach. Zarządzenie to tak samo nie może być poczytane za symptomat niepokojący, jak swojego czasu zwołanie rezerwistów artyleryi dla ćwiczeń z nowemi działami Uchatiusa, lub zwołanie rezerwistów armii niemieckiej dla oswojenia się z nowym karabinem, zaprowadzonym w cesarstwie. (*Presse*).

Warszawa 3 stycznia. (List *Pol. Corr.* o zbrojeniach rosyjskich).

Próbna jazda na obu aż do austryackiej i pruskiej granicy wiodących odnogach kolei żelaznej Dęblin-Dąbrowa odbyła się 31-go grudnia, a otwarcia ruchu na tej linii należy oczekiwać w najbliższym czasie.

Fortyfikacyjne roboty w zachodnich guberniach prowadzone są gorliwie, z wielkiem wytężeniem sił. Gdy obwarowania koło Kowna, co do robót ziemnych, już w ubiegłym roku w głównej części ukończonemi zostały, podjętą będzie obecnie budowa zewnętrznych ubezpieczeń i koszar. W Dęblinie (gub. Lubelskiej), którego oddawna silne obwarowania w ciągu przeszłego roku znacznie uzupełnionemi i wykończonemi zostały, pracują nad ustawieniem dział, które sprowadzono z wnętrza Rosyi, tak, że forteca w niedługim już czasie stanie w zupełnem uzbrojeniu.

Fabryki żelaza w Warszawie są zawsze jeszcze zatrudnione wyrabianiem niedawno zamówionych różnorodnych artykułów dla potrzeb armii i fortec.

Petersburg 3 stycznia. (List *Polit. Corr.*). Z finansowych wykazów rosyjskich pierwszych 9 miesięcy ubiegłego roku wypływa, iż wydatki w tym okresie większe są od dochodów o 17 milionów. Przy podatku od cukru i wódki osiągnięto większe dochody, natomiast zaś dochody z podatków bezpośrednich wykazały w porównaniu z tym samym peryodem r. 1886 ubytek 12 milionów, a dochody cłowe ubytek 11½ milionów.

Petersburg 1 stycznia. (List *Polit. Corresp.*). Naprężona ciekawość, wzbudzona wśród rosyjskiej publiczności wskutek przybycia lorda Churchilla do Petersburga, zaczyna się powoli zmniejszać, odkąd z całego zachowania się angielskiego męża stanu coraz łatwiej się wykazuje, iż podróż jego faktycznie nie jest spowodowaną żadnym specyalnym celem politycznym. Gdy lord Churchill stanowczo odmówił widzenia się z dziennikarzami, gdy w rozmowach z osobistościami, z któremi się zetknął, nie wymknął mu się żaden zwrot, z któregoby można wnosić, iż ma on jakąkolwiek misyę polityczną, i gdy on nadto niejednokrotnie oświadczył, iż tylko dla rozrywki przybył do Petersburga, przeto coraz więcej wierzą jego zapewnieniom. W każdym jednak razie nie spuszczają przytem z oka, iż tak wybitny mąż stanu, jak Churchill, nawet jeśli jeździ dla przyjemności, a zwłaszcza jeśli podróż jego przypada na tak krytyczną epokę, jaką obecnie Europa przebywa, z pewnością nie powstrzyma się podczas swojego pobytu w Rosyi od tego, aby nie poznać zbliska opinii publicznej kraju, nie wyrobić sobie jasnego obrazu o politycznych prądach i nie zetknąć się z kierującemi osobistościami celem wyrobienia sobie sądu o ich tendencyach, mianowicie ze względu na Anglię. Z tego punktu widzenia zapatrując się, można powiedzieć, iż podróż lorda Randolfa łączy się z pewną misyą, którą on sobie sam zakreślił, a która zmierza do tego, aby z własnego doświadczenia poznał oficyalną Rosyę i przygotował się do zajęcia wobec niej stanowiska w tej, jak sądzą, niezbyt odległej chwili, w której znowu przyjdzie do władzy. W tym duchu w istocie bywa obecnie pojmowaną podróż angielskiego męża stanu. Spodziewają się, iż przyjazne przyjęcie, jakie mu zgotowano ze strony petersburgskiego towarzystwa, pozostawi trwałe wrażenie w jego umyśle, zwłaszcza gdy także w Gatczynie u rosyjskich cesarstwa znalazł pochlebne przyjęcie. Z tych wrażeń może się wyrobić zmiana w nieprzyjaznych jeszcze do niedawna uczuciach lorda Randolfa dla Rosyi, a gdy on faktycznie w krótkim czasie zajmie wybitne miejsce w łonie angielskiego gabinetu, to można w takim razie z pewną stanowczością przewidywać polepszenie się stosunków między Rosyą a Anglią. Tylko z tego punktu widzenia można rosyjskiej podróży lorda Randolfa przypisać polityczne znaczenie.

Zapewniają, iż angielski mąż stanu prosił o audyencyę u cesarstwa rosyjskich, aby cesarzowej wręczyć listy księżniczki Walii i ks. Edynburgskiej.

Z Zofii donoszą, ze źródła jednak opozycyjnego, „że najsprzeczniejsze od tygodnia obiegają tam wieści. I tak: rada ministrów pod przewodnictwem księcia powzięła postanowienie co do ewentualnej mobilizacyi; inna rada, po raz pierwszy zajmowała się sprawą abdykacyi, książę bowiem miał się przed ministrami uskarżać, iż jest opuszczony nawet przez tych, którzy go zachęcali do udania się do Bułgaryi, i że w tych warunkach nie będzie się mógł utrzymać. Zdaje się, iż stracono odwagę w sferach rządowych; chciały one spróbować pojednania z Zankowem, lecz rzecz się nie udała; Zankow nie chciał się zgodzić na jedyny postawiony mu warunek, aby ks. Ferdynand pozostał w Bułgaryi. Jednak od paru dni rzeczy zdaje się znów się zmieniły i prawdopodobnie na teraz przyjęto ten punkt widzenia, iż dopóki nie nastąpi porozumienie między Rosyą a Austryą, niema powodu do obaw. Na wypadek wojny Rosyi zależeć musi na tem, aby mieć za sobą armię i fortece bułgarskie, Austrya również musi się starać w takim wypadku o to przynajmniej, aby Bułgarya została sparaliżowana i nie oddała Rosyi usług. Jedyna to na teraz racya bytu ks. Ferdynanda w Zofii. Jak tylko przyjdzie do porozumienia między Rosyą a Austryą, książę dobrowolnie zniknie z widowni, lub też ci sami, którzy go do Bułgaryi sprowadzili, poproszą go, aby się usunął. Nie trzeba myśleć, aby Rosya straciła wszelki grunt w Bułgaryi. Dzięki postępowaniu rejencyi i jej funkcyonaryuszom, zwłaszcza przy wyborach, Rosya w roku odzyskała znaczną część stanowiska, którego błędy jej dyplomatów pozbawiły ją były. Byłoby nawet zbyt śmiałem przypuszczeniem myśleć, iż armia bułgarska, łatwo zdecydowałaby się walczyć z wojskiem rosyjskiem. W chwili ukazania się pierwszych żołnierzy rosyjskich w Warnie, ci, co od dwóch lat rządzą, poszliby w rozsypkę, a chłopi powitaliby przyjaźnie wojska rosyjskie. Rosyanie we dwa tygodnie mogliby opanować Bułgaryę i wzmocnić się dzielną armią krajową złożoną z 120 tysięcy ludzi. Wielkich korzyści, nawet gdyby ks. Ferdynand pozostał w Zofii, nie mogłaby się z tego spodziewać Austrya.“

Z Petersburga donoszą do *Corresp. de l'Est*, co następuje: P. Wisznogradzki stał się bohaterem dnia. Wszyscy przekonani byli, że nie zdoła przedstawić budżetu na r. 1888 bez deficytu, a tymczasem stało się przeciwnie. To też tryumfują w ministerstwie finansów i sławią niezwykłe talenta, energię, zamiłowanie pracy — naczelnika. Nie wątpią teraz, że p. Wisznegradzki pozostanie na swojem stanowisku i że na Nowy rok (st. st.) z zastępcy zostanie rzeczywistym ministrem finansów. Zyskał on wiele w oczach cesarza; zwyciężył w zajściu z ministrem wojny i z ministrem komunikacyj Possietem. W zamian stanowisko ministra oświaty Delianowa ma być zachwianem, zastąpić go ma nie Pobiedonoscew, ale jenerał Maszotyn, naczelnik wojskowych instytucyj wychowawczych, który odznaczyć się miał zaszczytnie w pełnieniu swoich obowiązków.

Rozmowa korespondenta *Neue fr. Presse* p. Singera z jednym z francuskich dyplomatów.

— ...Położenie od ostatniej naszej rozmowy nie zmieniło się. Dyplomacya nie przestaje napominać do zachowania zimnej krwi i spokoju, a opinia publiczna mimo to jest zaniepokojoną i nerwowo usposobioną.

— Czy w istocie nie zaszedł jaki dyplomatyczny wypadek, któryby uzasadniał ten stan, który się całemu światu daje we znaki?

— W istocie. Cała opinia publiczna, która nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, uważa tę lub ową osobistość, tę lub ową okoliczność, jako przyczynę obaw wojennych. Inaczej ma się rzecz z odpowiedzialnemi osobistościami, które kierują losami wielkich państw. O! wiem, że nie braknie panu dosadnych i dobitnych argumentów do wykazania jak na dłoni, na kogo spada odpowiedzialność za zaniepokojenie Europy. Lecz pan nie zadowolisz się samem rozumowaniem, ponieważ zechcesz zapewne oprzeć swe wnioski na dyplomatycznym materyale i na dowiedzionych faktach. Jeżeli się pan rozpatrzy, co pan widzi? Widzisz pan brak pewnych i uchwytnych powodów do ogólnych obaw wojennych, które z owej nerwowości czynią tajemniczą zagadkę.

— Czy to jest mniemanie wszystkich ministerstw spraw zagranicznych?

— Jako dziennikarz masz pan wszelkie prawo do postawienia podobnego zapytania. Ja mogę jednak tylko panu powiedzieć, jak się przedstawia naszym oczom obecna europejska sytuacya, a w szczególności to, co nazywają rosyjsko-austryackiem nieporozumieniem; dalej jakie wiadomości o takowem mamy i jakie wrażenia wskutek tego odnosimy. Tak jak my sytuacyę pojmujemy, to nie możemy przyjść do innego przekonania, jak że pokój mimo to wszystko będzie utrzymanym. Niechaj się świat nie oddaje zgubnemu pessymizmowi i niechaj wola narodów przyjdzie z pomocą rządom, które nie pragną wojny.

— Czy mogę prosić o łaskawe wyjaśnienie, na czem ten tak pożądany wniosek się opiera?

---

i nalegania, które wkrótce zachwiać miały jego postanowieniem.

Basia nalegała wprawdzie mniej, niżeli się spodziewał, bo jej się bardzo chciało z mężem jechać, a bez niego wyprawa straciła dla niej część powabu; lecz Ewka klękała przed nim i, całując go po rękach, zaklinała na jego afekt dla Basi, by pozwolił.

— Nikt inny do mojego ojca nie odważy się przystąpić — mówiła mu — i takową rzecz oznajmić: ni ja, ni Azya, ni nawet mój brat; jedna pani Basia może to uczynić, bo on jej niczego nie odmówi!

Na to Wołodyjowski:

— Baśce się w swaty nie bawić! A prócz tego, przecie wracać musicie tędy, niechże to za waszym powrotem uczyni.

Ewka odpowiedziała płaczem. Bóg wie, co się do powrotu stanie, i jest nawet pewna, że zamrze ze strapienia; ale dla takiej sieroty, nad którą niema miłosierdzia, tak będzie najlepiej.

Mały rycerz posiadał niezmiernie czułe serce, więc poczynał wąsikami ruszać i po izbie chodzić. Żywnie nie chciało mu się ze swoją Baśką rozłączyć, choćby na jeden dzień, a cóż dopiero na parę tygodni.

Jednakże widocznie bardzo go owe prośby poruszały, bo w parę dni po pierwszych szturmach ozwał się któregoś wieczora:

— Żebym mógł razem jechać, nie mówię! Ale nie może to być, bo mnie tu służba trzyma!

Basia skoczyła do niego i, przyłożywszy różane swe usta do jego policzka, poczęła powtarzać:

— Jedź, Michałku, jedź, jedź!

— Żadną miarą nie może być! — odrzekł stanowczo Wołodyjowski.

I znów upłynęło dni parę. Przez ten czas radził się mały rycerz pana Zagłoby, co mu czynić przystoi? Lecz ów rady odmówił.

— Jeśli niema innych przeszkód, jeno twój sentyment — rzekł — to co ja mam gadać? Sam postanów. Jużci pustka tu będzie bez hajduczka. Żeby nie mój wiek i trudna droga, to i jabym pojechał, bo bez niej nijak.

— A widzisz wasze! Przeszkód istotnie niema; pora trochę mroźna, ot i wszystko; zresztą spokojnie i komendy wszędzie po drodze, tylko że bez niej nijak.

— Tedy ci właśnie mówię: sam postanów.

Po tej rozmowie na nowo począł się pan Michał wahać i na dwoje rzecz rozważać. Ewki mu było żal. Zastanawiał się także nad tem, czy wypada samą dziewczynę wysyłać z Azyą w tak długą drogę, a jeszcze więcej nad tem, czy godzi się życzliwym ludziom nie dopomódz, skoro zdarza się sposobność tak łatwa.

O cóż bowiem chodziło? O wyjazd Basi na dwa lub trzy tygodnie. A choćby szło tylko o dogodzenie Basi, by mogła widzieć Mohylew, Jampol i Raszków, to i czemuby jej nie dogodzić? Azya, czy tak, czy owak, musi iść ze swoją chorągwią do Raszkowa, będzie więc ochrona wszelka, a nawet zbyteczna wobec wyniszczenia zbójów i zimowego spokoju od ordy.

Chwiał się więc coraz bardziej mały rycerz, co spostrzegłszy niewiasty, ponowiły nalegania: jedna przedstawiając tę sprawę jako dobry uczynek i swój obowiązek, druga płacząc i lamentując.

Pokłonił się wreszcie komendantowi i Tuchajbeyowicz. Mówił, iż wie, że nie godzien takiej łaski, ale tyle przecie okazał i wierności i przywiązania do obojga państwa Wołodyjowskich, że śmie o nią prosić. Wielkie on ma długi wdzięczności dla obojga, bo nie pozwolili nim poniewierać i wówczas, gdy jeszcze nie wiadomo było, że jest Tuchaj-beyowym synem. Nie zapomni nigdy, że pani komendantowa opatrywała jego rany i że była mu nietylko panią łaskawą, ale i jakoby matką. Dowody swej wdzięczności złożył on już w bitwie z Azbą-beyem, więc i w przyszłości, nie daj Bóg okazyi, w potrzebie z radością nałoży za swoją panią głowę i ostatnią kroplę krwi wyleje.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

— Zapewne. Przedewszystkiem jesteśmy we Francyi dość dobrze o rosyjskich poglądach i zapatrywaniach poinformowani. Wszystko, o czem się tutaj ze strony rosyjskiej dowiedzieć można, wskazuje na to, iż Rosya stanowczo odpycha od siebie zaczepne tendencye przeciw Austro-Węgrom i jeśli twierdzono, iż Rosya w ostatnich czasach poczyniła Francyi pewne propozycye aliansowe, które mogłyby wprowadzić na domysł o wojowniczych zamiarach tejże, to mogę pana w zupełności zapewnić, iż w tym względzie nic podobnego nie zaszło. Nie daj się pan wprowadzić w błąd wskutek hałasu kilku dobrych ludzi, ale złych muzykantów i pozostań pan przy zdaniu, które niedawno o francuskiej polityce całkiem trafnie wypowiedziałeś: „Tak, jak rzecz się ma dzisiaj, nie ma Francya powodu do porzucenia czujnej neutralności.“ Rosya nie żądała niczego od Francyi, a Francya nie miała wcale powodu do wystąpienia z jakiemiś propozycyami względem Rosyi. Mogłoby to tylko wówczas nastąpić, gdyby zaszedł jakiś wypadek, według którego możnaby ocenić charakter i rozmiar postawionego żądania lub uczynionych propozycyj. Zuchwalstwem byłoby szukać powodów przygotowań do wojny w tak zwanym francusko-rosyjskim aliansie. Wiadomą jest rzeczą, iż Francya i Rosya od dłuższego czasu żywią ku sobie wzajemną sympatyę; wiadomo dalej, iż tak Francya, jak i Rosya, zdecydowane są nie dopuścić do zwichnięcia europejskiej równowagi, gdyby takową naruszyć zamierzano ze szkodą jednego z tych mocarstw. Zaczepnego jednak aliansu nikt nie zamierzał zawierać. Jest to tak prawdziwem, iż w kwestyi tej nie znosił się bezpośrednio gabinet w Berlinie z gabinetem paryskim, ani ten ostatni z gabinetem wiedeńskim, — co jest najlepszym dowodem, iż Francyi nie przypisywano wcale współudziału w różnicy zapatrywań, zaszłej pomiędzy Rosyą a sprzymierzonemi mocarstwami. Co więcej! Niektóre ministerstwa wyrażały reprezentantom Francyi uznanie za poprawne i wyczekujące stanowisko, jakie Francya zajęła.

— Czy wiadomo zatem Panu, iż inne ministerstwa spraw zagranicznych popadły z gabinetem rosyjskim w dyplomatyczne nieporozumienie?

— To jest niepojętem w obecnej sytuacyi, iż cały świat jest zaniepokojony, a nikt właściwie nie umie powiedzieć, dlaczego? Dyplomaci, będąc ciągle w stosunkach ze sobą, nie tają między sobą tego, że nie są całkiem pozbawieni niepokoju. To należy tak rozumieć, iż dyplomaci między sobą przyznają, iż ten lub ów kierownik polityki zagranicznej oświadczył, że nie jest w zupełności spokojnym co do wyniku różnic, jakie zachodzą między Austryą a Rosyą, i że to ich napawa pewną obawą. Gdy jednakże zacznie się badać przyczynę tego zaniepokojenia i zapyta się, na jakich faktach jest opartą ta niepomyślna kalkulacya, to nie dojdzie się do żadnych pozytywnych rezultatów. Przeciwnie, pokojowa wymiana zdań austryacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych z rosyjskim ambasadorem w Wiedniu, ks. Łobanowem, przyświeca jak pokojowy promyk słoneczny na zachmurzonem niebie. Prawda, iż są to platoniczne zapewnienia, po których nie nastąpiły stanowcze propozycye, zmierzające do usunięcia nieporozumień. Teren jednakowoż jest dostępny i dobry zamiar niezatruwania i nieutrudniania bardziej położenia jest widocznym.

— Czy nie znajduje Pan, iż Rosya, widząc niedwuznaczne usiłowania Austryi, zmierzające do utrzymania pokoju, zajęła wobec tego zanadto ostrą postawę, i że przy pewnej powolności ze strony Rosyi dawno byłyby już usunięte zostały różnice zapatrywań, a to tem więcej, jeżeli się nadto uwzględni, iż Rosya ze swej strony zapewnia, iż nie żywi zamiarów wojennych?

— Pan zapewne nie oczekiwałeś odpowiedzi na to pytanie.

— Otwarcie powiedziawszy, nie! Lecz zdaje mi się, iż pytanie podobne zasługuje na to, ażeby je postawiono.

— Niech Pan nie wywołuje pytań wzajemnych.

— Na wszystkie pytania, odnoszące się do Austro-Węgier, można łatwo odpowiedzieć. Polityka Austro-Węgier jest jasną i zrozumiałą. W Austryi bronią się i to jest wszystko. Gdy tak ze strony rosyjskiej, jak i austryackiej uznano, iż uregulowanie sprawy bułgarskiej nie stanowi *casus belli*, to trudno zrozumieć, dlaczego Rosya nagle wzmacnia swe siły na granicy.

— Nie rozpoczynajmy na nowo omawiać tej sprawy. Jeżelibyśmy chcieli w tej sprawie udać się na drogę nieporozumień, to możebyśmy wynaleźli więcej jeszcze takowych i bardziej w oczy wpadających. To jest właśnie niepojętem w obecnem położeniu: Wszystkie mocarstwa twierdzą, iż pragną pokoju. Ze strony dyplomatycznej niema materyału do zaniepokojenia, a mimo to oświadcza nie jeden, iż jest zaniepokojonym. Czegóż chce przez to? Jakiż ma on cel w tem? Niech pan odpowie na te pytania, jak pan chce; na polu dyplomatycznem nie znajdziesz pan podstawy do dania pewnej odpowiedzi. Nie przestawajcie przekonywać opinii publicznej o stałości pokojowych zamiarów, a z pewnością ustąpi wkrótce zaniepokojenie z powodu obaw wojny, której celu i powodu nie możnaby wytłómaczyć.

Armia rosyjska.

(Russlands Wehrkraft von E. S — Wien 1887. Verlag von L. W. Seidel & Sohn).

Pod powyższym tytułem pojawiła się ostatniemi czasy obszerna broszura, podająca bliższe szczegóły o armii rosyjskiej. „Zdaje nam się“ powiada w przedmowie swej autor broszury, „iż nie jest rzeczą małej wagi, żeby oficerowie pewnej armii posiadali bliższe szczegóły o urządzeniach wojskowych sąsiednich mocarstw. Tak bowiem, jak jeden szermiesz powinien zbadać siły drugiego, zanim się wda z nim w zapasy, tak i jedna armia powinna drugą studyować, albowiem nikt nie może przewidzieć chwili, w której trzeba się będzie zbliżyć do partnera na odległość strzału, a wówczas można wiadomości o siłach przeciwnika należycie zużytkować.“ Wychodząc z tego założenia, przedstawia autor kolejno wszystkie urządzenia wojskowe, obszar kraju, połączenia kolejowe w Rosyi, dalej taktykę, dyslokacyę i sposób mobilizacyi armii rosyjskiej, a zarazem porównuje odnośny stan rzeczy w Rosyi z urządzeniami w armii austryacko-węgierskiej. — Podajemy kilka dat z powyższej broszury.

Militarna Rosya, która mogłaby wystąpić do walki z mocarstwami zachodniemi, jest odgraniczona od wschodu liniami kolejowemi, które z Petersburga przez Moskwę, Oreł-Charków do Nikołajewa prowadzą. W tej części Rosyi najważniejszemi są tak pod względem politycznym, jak i wojskowym, terytorya, które leżą nad granicą austryacką, niemiecką i rumuńską, i które dzielą się na 4 okręgi wojskowe, a mianowicie: wileński, warszawski, kijowski i odesski. Obszar tych okręgów wynosi 801,105 kwadr. kil., z ludnością 28.317,000.

Widzimy zatem, iż obszar tych 4ch okręgów jest o 114,445 kw. kil. większy od obszaru całych Austro-Węgier wraz z Bośnią i Hercegowiną.

Budżet zwyczajnych dochodów państwowych na rok 1886 wynosił 787.463,691 rubli, zwyczajnych zaś wydatków sumę 812.751,30 rubli, niedobór zatem wynosił 25.278,330 rubli. Budżet ministerstwa wojny wynosił w roku 1886: 206,189,949 rubli (o 6 milionów więcej niż w r 1885), budżet zaś marynarki 39.405,757 rubli (o 4 miliony więcej niż w r. 1885).

Od 1 stycznia 1874 r. wprowadzono w Rosyi ogólną służbę wojskową (w Finlandyi od r. 1881).

Wojsko rosyjskie składa się z linii, rezerwy i t. z. opołczenia. (Opołczenie odpowiada mniej więcej naszemu pospolitemu ruszeniu). Czas służby wojskowej wynosi w Rosyi 20 lat, a rozpoczyna się z ukończonym 20tym rokiem życia; u Kozaków zaś rozpoczyna się służba wojskowa w 18tym, a kończy się w 48ym roku życia.

20 letni czas służby w armii rosyjskiej dzieli się na 6 lat w czynnej służbie, 9 lat w rezerwie, a 5 lat w opołczeniu

Uwolnieni od służby wojskowej należą od 20 roku życia przez lat 20 do opołczenia i nie są w zupełności wojskowo wykształceni. — Liczba tychże według źródeł rosyjskich wynosi 2.090,000 ludzi.

Przechodząc do kawaleryi, twierdzi autor broszury, iż Rosya ma największą ilość koni w całej Europie. W r. 1883 posiadała ona 19 $^1/_2$ miliona koni, podczas gdy Austrya ma 1.460,000, Węgry 2.870,000, Niemcy 3.2 0000, Francya 2.860,000, a Włochy 658,000 koni. Z tej ilości koni w Rosyi znakomitym materyałem dla kawaleryi są wyborne, szybkie i wytrwałe konie stepowe kozaków, dalej konie czerkieskie i litewskie.

Następnie przedstawia autor sposób kształcenia wojskowego żołnierzy i oficerów, i podnosi niezwyczajną ilość jenerałów w armii rosyjskiej, która w r. 1885 liczyła takowych przeszło 1400.

Od roku 1885 wzięto się jednakże energicznie w Rosyi do pensyonowania znacznej liczby jenerałów.

Armia rosyjska w Europie i Azyi liczy wraz z rezerwą zwyczajną i zapasową 1693 batalionów piechoty, 62 batalionów strzelców, 44 $^1/_2$ batalionów saperów, 1285 szwadronów kawaleryi wraz z kozakami, 426 bateryj pieszych, 68 konnych, i 29 bateryj górskich. Opołczenie zaś, jak wyżej wspomnieliśmy, ma wynosić według twierdzeń *Ruskiego Inwalida* 2.090,000 ludzi.

Następnie przechodzi autor dokładnie wszelkie gatunki broni armii rosyjskiej, zakłady zaopatrzenia tejże, kierownictwo wojsk, omawia stosunek jeneralnego sztabu do ministerstwa wojny, robi uwagi nad taktyką i służbą polową, i podaje bliższe dane co do sposobu prowadzenia walki przez armię rosyjską. Piechota rozpoczyna zwykle ogień na 800 kroków od nieprzyjaciela, chociaż salwy daje i na większą odległość. Część konnicy atakując zsiada z konia w odległości 1 km. od nieprzyjaciela i rozpoczyna szybko ogień, zbliżając się aż na 150 kroków do nieprzyjaciela. Za zbliżeniem się do nieprzyjaciela wzmaga się ogień coraz bardziej. Każdy z jezdców ma 36 ładunków. Atakowanie przez kawaleryę było często praktykowane w kampanii 1877/78 i tak n. p. jenerał Hurko w ten sposób zdobył Kazanlik od Turków. Kozaki prowadzą atak t. z. ławę w jednym szeregu, przyczem najlepsi jeźdcy są umieszczeni na skrzydłach. Właściwością także kozaków jest chwytanie się podstępu, który przeprowadzają w następujący sposób: kozak powala konia i kryje się za tymże, udając, że jest ranionym. Za zbliżeniem się nieprzyjaciela, strzela kozak do tegoż, wsiada na konia, który w tej chwili się zerwał i znika z oczu przeciwnika.

Do pewnych zadań, w szczególności do niszczenia kolei żelaznych, używa Rosya osobnych korpusów kawaleryi. Oddziałów tych używają również do służby rekonensansowej.

Rosya pragnie użyć kawaleryi swej do zniweczenia mobilizacyi nieprzyjacielskiej. Kawalerya miałaby zatem równocześnie z wypowiedzeniem wojny wpaść do kraju nieprzyjacielskiego, zniszczyć tam magazyny i koleje i przez to powstrzymać tamże mobilizacyę armii.

Dalej określa autor w swej broszurze służbę forpoczt i omawia tejże hasła. I tak zbliżający się do forpoczt bywa zapytywany słowy „stoj, czto propusk.“ Gdy na trzechkrotne podobne wołanie nie nastąpi odpowiedź i gdy idący nie zatrzymuje się, to ma stojący na straży żołnierz trzymać broń w pogotowiu, jednakże nie wolno mu strzelać, tylko na uzbrojonych.

Następnie omawia autor dyslokacyę wojsk rosyjskich, i podaje, wiele takowych w każdym okręgu wojskowym się znajduje. Okręgów wojskowych jest w Rosyi europejskiej i azyatyckiej 15. Armia, którąby Rosya mogła użyć do operacyi wojennej w Europie, wynosi: 700 batalionów liniowej piechoty, 306 szwadronów jazdy, 139 sotni kozaków, 258 bateryj pieszych, a 36 konnych i 27 batalionów saperów. Wraz z całą rezerwą zaś może Rosya wystawić na europejskim teatrze wojny 974,528 piechoty, 119,219 jeźdzców, 245,596 koni i 2400 dział. Na Kaukazie zaś może Rosya wystawić 134 batalionów piechoty, 177 sotni kozaków i 49 bateryj.

Bardzo interesujący jest rozdział broszury, traktujący o rosyjskich kolejach. W r. 1886 miała cała Rosya 28,500 km. kolei żelaznych. W roku 1880 miała ona 3000 lokomotyw i 60,000 wagonów.

Wylicza dalej autor dokładnie wszystkie linie kolejowe Rosyi i w ostatnim rozdziale traktuje wyczerpująco o rosyjskiej mobilizacyi.

Do broszury jest dodanych kilka tabel, gdzie są zestawione siły wojskowe rosyjskie i austryacko-węgierskie i dwie karty, uwidoczniające zbudowane koleje i terytorya, w których odnośne korpusy załogą stoją.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 3 stycznia. Dzisiejszy *Journal de St Petersbourg* powiada: Opublikowanie przez *Reichsanzeigera* sfałszowanych dokumentów rzuca nareszcie światło na to zajęcie, które przez pewien czas wstrząsało opinią publiczną Europy. Niepodobna nie powinszować sobie tego. Niema zaiste nic nad prawdę, która jedna zdolną jest rozproszyć brak zaufania, wywołany przez wątpliwość i podsycany przez ciemność. Obecnie sprawa się wyjaśniła. Ubyła w ten sposób jedna znowu pobudka do oszczerstw, zmierzających ku zachwianiu dobrych stosunków międzynarodowych. Wkażdym razie nie można znaleść słów na uznanie prawości i lojalności, która przyłożyła się tak skutecznie do usunięcia pobudek nieufności.

Petersburg 3 stycznia. Przybył tu wczoraj poseł włoski, hr. Greppi, celem doręczenia swoich listów odwołujących.

Petersburg 3 stycznia. Kronikarz dworski *Grażdanina* opowiada, że lord Randolf Churchill wraz z małżonką otrzymał wezwanie na wieczór dramatyczny, jaki odbył się w niedzielę u dworu w Gatczynie.

Wiedeń 4 stycznia. Najjaśniejsi Państwo przesłali gratulacye prezydentowi węgierskiemu hr. Tiszy z powodu przyjścia na świat wnuka.

Udzielenie hr. Tiszy orderu pruskiego zrobiło w tutejszych kołach najlepsze wrażenie.

Peszt 3 stycznia. Tut. telegraficzne biuro korespondencyjne skonstatowało dziś o północy, dowiedziawszy się o zmianie zaszłej w tekscie mowy Tiszy, iż nie można mu przypisać winy, albowiem tekst mowy należycie tut. urzędowi telegraficznemu przesłany został. Dotyczącą depeszę jednak przesłano bez poprzedniego skolacyonowania. Nie stwierdzono dotychczas, czy winę tego należy przypisać odnośnemu urzędnikowi telegrafu, czyli też należy jej gdzieindziej szukać. Tut. szefowie biura korespondencyjnego zawiadomili o tem dziś zrana ministra prezydenta.

Peszt 3 stycznia. Minister komunikacyj Barosz zarządził śledztwo z powodu wypuszczenia słówka „nie“ w telegramie, zawierającym noworoczną mowę Tiszy. Śledztwo wykazało, iż tekst mowy Tiszy w niedzielę o godzinie 4 po południu oddany został przez tutejsze biuro korespondencyjne urzędowi telegraficznemu i został odtelegrafowany przez starszego, doświadczonego urzędnika. Urzędnik ten faktycznie przeoczył nieszczęsne słówko „nie“ i takowego nie telegrafował, a wskutek tego zarządzono przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne. Dalej stwierdzono, iż tutejsze biuro korespondencyjne godzinę przed wysłaniem dosłownego tekstu mowy noworocznej Tiszy przesłało *resumé* tej mowy do Wiednia, w którem mieścił się w całości i poprawnie odnośny w drugim telegramie zdefektowany ustęp. Porównanie obu depesz mogło przekonać wiedeńskie biuro telegraficzne o zaszłej pomyłce. Wyciąg ten był zdaje się telegrafowany za granicę, tak, że tylko w Wiedniu błędnie byli chwilowo poinformowani o mowie Tiszy.

Berlin 3 stycznia. *National Ztg* ogłasza zażalenie, które wystosowali wspólnie w Zofii do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, reprezentanci Austryi, Włoch, Francyi, Anglii, Grecyi, Rumunii i Serbii, z powodu zaszłych wypadków naruszenia ich urzędowej i prywatnej korespondencyi. Do zażalenia tego nie przystąpił reprezentant Niemiec tylko z tego powodu, albowiem tenże nie znosi się urzędownie z rządem bułgarskim. Zażalenie domaga się zapobiegnięcia temu stanowi rzeczy i powołuje się na zagwarantowaną prawem narodów nienaruszalność tajemnicy listowej w państwach, należących do powszechnego związku pocztowego. *National Ztg* dodaje, iż „czarny gabinet“ jest nowością, wprowadzoną za panowania księcia Ferdynanda, z którą jest połączony uciążliwy dla obcych reprezentantów system szpiegostwa i denuncyacyi. Minister spraw zagranicznych zaprzeczył, żeby podobne stosunki w Bułgaryi zachodziły i przyrzekł zarządzenie dochodzenia, czem się jednak reprezentanci nie zadowolili, lecz energicznie żądali zapobieżenia złemu.

Rzym 4 stycznia. Przyjęcie włoskich pielgrzymów przez Papieża odbyło się w ten sposób: Najpierw przemawiał prezes komitetu Venturoli. Końcowy ustęp jego mowy brzmi: „Pragniemy, abyś W. Świątobliwość, który jesteś ofiarą nikczemnych ludzi, dożył pięknych i radosnych czasów i aby Kościół wkrótce swój zupełny święcił tryumf.“ Następnie podniósł się Papież i dziękował komitowi za jego wierne uczucia. „Jubileusz — dodał — dał katolickiemu światu i wszystkim rządom sposobność do urządzenia niezrównanej manifestacyi na cześć papiestwa; tylko oficyalne „sekciarskie“ Włochy, zaprzeczające papiestwu zasługi około tego kraju, nie wzięły udziału w uroczystości. Włoski rząd sekciarski nazywa papiestwo nawet wiecznym nieprzyjacielem Włoch.“ Przechodząc do kwestyi rzymskiej, rzekł Papież, iż jest ona co do swej istoty międzynarodową, a nawet kwestyą obchodzącą cały świat. „Papiestwo nie ugnie się nigdy przed roszczeniami rewolucyi, nie ugnie się ono przed nikim. Na nowo rozbudzony duch katolicki wspierać będzie Stolicę św. w tej walce o jej prawa i przyspieszy ostateczne zwycięstwo Kościoła.“ *Tribuna* opowiada dalej, iż Papież musiał kilkakrotnie przerywać swą mowę, aby dać przebrzmieć radosnym okrzykom słuchaczów, a gdy kwestyę rzymską nazwał kwestyą świata i dodał, iż papiestwo się nie ugnie, odezwały się w zgromadzeniu fanatyczne oklaski. *Tribuna* powstrzymuje się od wszelkiego komentarza, aż pokąd nie nastąpi urzędowe ogłoszenie tekstu całej mowy papieskiej.

Rzym 3 stycznia. Według doniesienia *Pungolo* z Massawy, uczynił Ras Alulah propozycyę aliansu pod warunkiem, że zostanie wyniesiony na tron Abisyński. *Esercito Italiano* przestrzega, aby wszelką wiadomość starannie badać, uważa jednak zdradę Alulaha za możliwą.

Florencya 3 stycznia. Wczoraj rano przybył tu Gladstone i stanął w wili senatora Lacaita. Syn senatora Lacaita jest członkiem angielskiej Izby niższej i sekretarzem Gladstona. Dziś też ogłoszono na rogach ulic następującą odezwę: Obywatele! Demokracya Florencyi powita dziś Gladstona, starego przyjaciela Włoch, który napiętnował panowanie Burbonów i który jest szermierzem demokracyi europejskiej. Wszyscy liberalni są zaproszeni, aby wzięli udział w objawach sympatyi i czci dla znakomitego męża stanu. Demonstracya zapowiada się świetnie. Także i dzienniki poświęcają gościowi sympatyczne artykuły i witają go jako najdzielniejszego bojownika za wolność narodu i jako przyjaciela Włoch.

Paryż 3 stycznia. Według wiadomości z Wiednia, jakie tu nadeszły, minister hr. Kalnoky rewizytując rosyjskiego ambasadora ks. Łobanowa, powtórzył oświadczenie pokojowych usposobień.

Paryż 4 stycznia. Radca ambasady w Wiedniu margrabia de Montmarin został mianowany oficerem, a sekretarz Lemarchand kawalerem legii honorowej.

Wielki pożar zniszczył fabrykę fortepianów Erarda; spłonęło 1500 fortepianów.

Zofia 3 stycznia. Biuro Reutera donosi: Dziennik *La Bulgarie* (w języku francuskim), założony w roku 1882, a którego wydawnictwo w r. 1884 wskutek rosyjskiego wpływu przez ministeryum Zankowa zostało wzbronionem, pojawił się znowu.

Dziennik ten konstatuje, iż dewiza jego: „Bułgarya należy do Bułgarów,“ znowu tryumfuje. Bułgarya należy dziś wyłącznie do Bułgarów. Jest to pierwszy dziennik, który wychodzi od ogłoszenia ustawy prasowej, znoszącej cenzurę.

Belgrad 5 stycznia. Prezes ministrów Gruicz odwiedził dziś Garaszanina i konferował z nim dłuższy czas. Skład gabinetu zadawalnia ogół, z wyjątkiem małego zastępu Risticza. Sava Gruicz i Franassowicz uważani są za poręczycieli uregulowanych stosunków wewnątrz i wszechstronnie dobrych stosunków na zewnątrz.

Petersburg 4 stycznia. Po osiągnięciu zupełnej **solidarności między Rosyą a Niemcami** co do Bułgaryi, pisze *Nowoje Wremja*, należy się spodziewać, iż Niemcy starać się będą o uzyskanie bezpośrednich kategorycznych oświadczeń ze strony Austryi. Abdykacya Koburga, sądzą inne dzienniki, nie ma wartości bez faktycznych dowodów, iż mocarstwa międzynarodowe traktaty pozytywnie przeprowadzić chcą Program Rosyi, pisze *Swiet*, musi brzmieć: Rozpadnięcie się ligi pokojowej przez bezpośrednie porozumienie się między Austryą a Rosyą. — Do *Nowoje Wremja* piszą z Paryża, że Churchill miał oficyalną misyę zapewnienia Rosyi o przyjaźni Anglii.

Odessa 2 stycznia. O ostrzeliwaniu rosyjskiego okrętu przez rumuńską straż graniczną piszą do *Odesskiej gazety*, co następuje: Parowiec „Olga,“ należący do Towarzystwa żeglugi na Czarnem morzu i Dunaju, powitany został niedaleko wyspy Beksze, na granicy rumuńskiej, naprzód salwą ślepych strzałów, które, gdy cała załoga na pokład wybiegła, ażeby zobaczyć, kto ją tak uroczyście wita, przemieniły się w istny grad kul. Jak później się dowiedziano, strzały te pochodziły od rumuńskich strażników granicznych. Dopiero, gdy kapitan dał również sygnał do strzelania — zaprzestano ognia. O zagadkowem tem zajściu zawiadomiono natychmiast telegraficznie poselstwo rosyjskie w Bukareszcie, kapitan zaś parowca udał się do Turn Magurelli, gdzie zawiadomił o tem, co zaszło, rumuńskie władze. Według telegraficznego doniesienia poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, które wczoraj tut. Ajencya Towarzystwa żeglugi na Czarnem morzu i Dunaju otrzymała, wziął rząd rumuński całą sprawę w swe ręce i polecił przeprowadzić ścisłe dochodzenie, o którego rezultacie przyrzeka poseł zawiadomić Towarzystwo żeglugi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia.

— **Arcybiskup Morawski** dzisiaj rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Margrabia Zygmunt Wielopolski** przybył tu dzisiaj rano z Wiednia.

— **Kwitki na węgle** dla ubogich. Członkowie męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo rozdawać będą takowe codziennie między g. 12—1 w księgarni Dra Władysława Miłkowskiego. Gdy byłoby rzeczą niepodobną wobec srożącej się zimy zwlekać pomoc na opał, aż do sprawdzenia stanu rodziny przez członków odwiedzających, ubodzy otrzymywać będą kwitki na $^1/_2$ cetnara węgla za kontrolą członków Towarzystwa św. Wincentego w tejże księgarni. Na ten cel nadesłała nam hr. Marya Tarnowska 15 złr.

— **Przemarznięcie.** Wczoraj w południe stróż domu Nr. 19 przy ul. Lubicz znalazł w tamtejszym wychodku zmarzniętego Stanisława Nawrockiego, ucznia blacharskiego, który przyszedł do roboty w celu odtajenia rur. Nawrockiego, prawie niedającego znaków życia, odwieziono zaraz do szpitala.

— **Wiadomościami o mrozie** przepełnione są wszystkie dzienniki i zewsząd dochodzą skargi na niesłychaną srogość zimna. U nas dzisiaj mróz wynosi 25·6° C., we Lwowie wynosił wczoraj w nocy 20·0° R., w Warszawie 22° C. Wskutek silnego mrozu, niebywałego w Warszawie, rozpalono z rozporządzenia władzy policyjnej w wielu miejscach stosy drzewa, aby przy ogniu ogrzewać się mogli biedacy, doróżkarze i stójkowi. Stosy płonęły noc całą. W Wiedniu mrozy dochodzą od 8 do 11° R. i narzekają na nie Wiedeńczycy bardzo. Zadymka śnieżna przeniosła się obecnie na wschód i południe.

— **Z Berna** donoszą, że wskutek panujących w ostatnich dniach wielkich mrozów na Szląsku i Morawii niejedno życie ludzkie padło ofiarą. W pobliżu Komorowa 8 cyganów zmarzło w obozie.

— **Na bal,** odbyć się mający 1go lutego, na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831, raczyli łaskawie nadesłać większe kwoty: po 10 złr. pp. Atanazy Benoe, hr. S. Morstynowa, hr. T. Stecki, hr. Helena Męcińska, hr. Wł. Plater z Rapersvill, Artur Cielecki, A. Sozański, Bronisław Skibniewski, p. Czesławowa Kieszkowska, ks. H. C., Jan Götz, W. Mańkowski; 15 złr. p. Jadwiga Jordan Stojowska; po 20 złr. hr. Kazimierzowa Badeniowa i Zdzisław z Ziębllic Bogusz; 50 złr. księżna Karolina Lubomirska. Komitet składając serdeczne podziękowanie szanownym ofiarodawcom za łaskawe dowody patryotyzmu, upprasza szanowne osoby, które łaskawie pragną wziąć udział w tej patryotycznej zabawie, a z braku dokładnego adresu zaproszenia nie otrzymały, o łaskawe zgłoszenie się do biura komitetu opieki nad weteranami w. p. z 1831 r., ul. Gołębia 5 na dole.

Ksawery Konopka.

— **Z krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy.** Na stawach obok ogrodu botanicznego w piątek t. j. dnia 6 stycznia, od godz. 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadeszło dotąd wogóle 17 projektów. Oprócz tych zgłoszono jeszcze 3, które lada dzień nadejdą. Z nadeszłych projektów 5 pochodzi z Warszawy, 3 z Krakowa, 2 ze Lwowa, 1 z Paryża, 1 z Rzymu. Wszystkie projekty są gromadzone w Sukiennicach, a urządzeniem wystawy takowych, w sali zwanej „Langerówką,“ zajmie się prof. Łuszczkiewicz. Otwarcie wystawy nastąpić ma 13 b. m.

— **Trybunał administracyjny** rozstrzygnął, że fabrykanci i właściciele zakładów przemysłowych nie są obowiązani podawać wiadomości o płacach swych urzędników, robotników i sług.

— **Mianowania w armii.** Podpułkownik pułku ułanów Nr. 12 Wojciech hr. Christalnigg Gillitzstein przeniesiony do pułku ułanów Nr. 4, zaś major pułku ułanów Nr. 7 Karol bar. Dlauhowesky-Langendorf do pułku ułanów Nr. 12.

Urlopowany major pułku piesz. Nr. 80 Franciszek Hammer, na podstawie ponownego superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku.

Elew wojskowo-lekarski I klasy Dr Karol Schnek, mianowany rezerwowym lekarzem-asystentem w pułku piesz. Nr. 9.

Kapitan I kl. w nieczynnym stanie wadowickiego batalionu obrony krajowej Ignacy Sas Topolnicki jako inwalid przeniesiony w stosunek pozasłużbowy, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

W galicyjskich oddziałach pieszych obrony krajowej mianowani podporucznikami następujący frekwentanci szkół aspirantów oficerskich obrony krajowej lub jednoroczni ochotnicy, nie będący czynnymi podoficerami, którzy przepisany egzamin oficerski złożyli z dobrym rezultatem, a mianowicie: Jan Smutek, Maksymilian Mukden, Alojzy Herz, Robert Löwith, Winc. Pesowsky, Jan Prokopowicz, Emil Eberman, Władysław Brezina, Józef Novy, Emanuel Sobotka, Ferdynand Hajek, Józef Tomaschek, Juliusz Kussi, Adolf Petak, Józef Ballaty, Alojzy Grubner, Karol Tacheci, Jarosław Lichtenstern, Fryd. Friedl, Zygfryd Fröschl, Józef Sladecek, Leopold Kauders, Artur Pollak, Ryszard Eisner, Edward Geschmay, Leon Broder i Józef Szreter.

W galicyjskich oddziałach jezdnych obrony krajowej: Ant. Herget, Ludwik Hartmann i Alojzy Haase.

Żołnierz bukowińskiego batalionu piesz. obrony krajowej Nr. 77, Fryderyk Goldschläger, doktor wszech nauk lek., mianowany lekarzem-asystentem w nieczynnym stanie obrony krajowej.

— **Rozmowa myśliwych.** — N... otóż i mamy zimę, śnieg pada...

— Co to za śnieg! Gdym ja polował w Ameryce półn., to były dopiero śniegi! Bywało, pomknie szarak, chwytam go na cel, ale nim zdążyłem kurek spuścić, pomiędzy mną a kotem już taka zaspa śnieżna, że go zupełnie nie widać.

— To nic! Ja polowałem także w Ameryce półn. i znam tamtejsze śniegi. Raz złapała mnie śnieżyca w polu; przystanąłem sobie na chwilkę, chcąc zapalić fajkę. No, dużoż to czasu trzeba na zakurzenie fajki? A jednak przez ten czas pokryła mnie zaspa na trzy sążnie gruba...

— I jakżeś się pan z pod niej wydostał?

— Bardzo prostym sposobem. Miałem ze sobą psa, tęgiego jak lew. Stanąłem więc na nim, potem psa postawiłem na siebie, znów wlazłem na psa i tak z wielkim mozołem wygramoliłem się na wierzch.

— To jeszcze dobrze, żeś pan miał ze sobą psa; Mnie pokryła raz zaspa na pięć sążni gruba i musiałem sam na siebie włazić, żeby się z niej wydostać.

— Mniejsza o śnieg. Ale w Ameryce półn. jak nie ma śniegu, to panują niemożliwe mrozy. Będąc na polowaniu podczas takiego mrozu, chciałem coś przekąsić. Przystanąłem więc i wziąłem się do wódki, a już przymarzłem do ziemi i to tak mocno, że przejeżdżający chłopi nie mogli mnie oderwać. Co było robić? Musieli odrąbać dokoła mnie ziemię i wraz z nią zabrać do chałupy.

— Szkoda, że was kolego odrąbali — zakończył wreszcie zirytowany interlokutor, którego fantazya była widocznie mniej twórczą — bo za wasze kłamstwa powinniście tam sterczeć dotąd, jak słup soli.

— **Statystyka panujących.** W gotajskim kalendarzu genealogicznym na rok 1888 znajdujemy pomiędzy innemi listę panujących, ułożoną według ich wieku. Lista ta przedstawia się jak następuje (pomniejszych książąt pomijamy): Pierwsze miejsce zajmuje cesarz Wilhelm, liczący lat 91 (jako król pruski rządzi lat 26, jako cesarz 16). 2) Papież Leon XIII liczy lat 77, przy wstąpieniu na tron liczył lat 68. 3) Wilhelm III, król Holandyi, lat 77 (przy wstąpieniu na tron liczył lat 32). 4) Chrystyan IX, król duński, lat 69 $^1/_2$ (45). 5) Wiktorya, królowa angielska, lat 68 $^1/_2$ (18). 6) Don Pedro II, cesarz brazylijski, lat 62 (wstąpił na tron w 6 roku życia, rządzi zatem najdłużej ze wszystkich, gdyż lat 56). 7) Albrecht, król saski, lat 59 $^1/_2$ (45). 8) Oskar II, król Szwecyi i Norwegii, lat 58 $^3/_4$ (43). 9) Franciszek Józef I, cesarz austryacki, lat 57 (18). Leopold II, król belgijski, lat 52 $^1/_2$ (30). Ludwik I, król portugalski, lat 49 (23). 12) Karol, król rumuński, lat 48 $^1/_2$ (26). 13) Mikołaj, książę czarnogórski, lat 46 (19). Abdul-Hamid, sułtan, lat 45 (33). 15) Humbert I, król włoski, lat 43 (34). 16) Aleksander III, cesarz rosyjski, lat 42 (36). 17) Jerzy I, król grecki, lat 42 (13). 18) Otton I, król bawarski, lat 39 $^1/_2$ (38). 19) Milan I, król serbski, lat 33 (19) 20) Alfons XIII, 1 rok, 6 miesięcy, 22 dni; panuje tyleż.

— **Wielkiej wagi archeologicznym wypadkiem** jest, jak donosi rzymski korespondent *Gaz. War.*, nakazane przez rząd włoski odkopanie starożytnego miasta Sybaris w Kalabryi. Nietylko różnorodni Sybaryci w czasach wyrafinowanego dobrobytu i materyalnego wykwintu ucieszą się z tak pomyślnej wieści, lecz wszystek świat uczony. Sybaris leżała w samym niemal środku krainy, ciągnącej się nad zatoką Tarencką, na teraźniejszej drodze z Reggio w Kalabryi do Potenzy. Było to niegdyś najprzedniejsze miasto Wielkiej Grecyi czyli południowych Włoch. Liczyło 300.000 mieszkańców i słynęło przemysłem, sztuką, niesłychanemi bogactwami, a ztąd dobrobytem i zniewieściałością, które je zgubiły. Miasto Krotona, dziś nędzna mieścina Cotrone, wydało wojnę potężnej rzeczypospolitej Sybaryckiej, która trzykroćstotysiączne wojsko przeciwko niemu wyprowadziła. Krotończycy dochodzili zaledwie do 100.000 wojska, ale mieli za wodza słynnego Milona, pierwszego siłacza i zapaśnika swoich czasów. W bitwie nad rzeką Trahentem, dzisiejszym Tryontem, wojsko Sybarytów, około 520 roku przed Narodzeniem Chrystusa, w pień wycięte zostało. Krotończycy wkroczyli do Sybarisy, która stała pustką, zrabowali to wspaniałe i prześliczne miasto, a nie chcąc, aby ślad jego pozostał, zwrócili na Sybaris płynącą obok niej rzekę Cratis, która ją zatopiła. Otóż całe to greckie miasto, podwodna Pompeja, spoczywa na dnie rzeki i pod okolicznemi piaskami, jak tego dowodzą liczne wykopaliska trafem przez sąsiednich włościan uczynione. Archeologiczne poszukiwania, które się niedawno porządnie i systematycznie rozpoczęły, muszą doprowadzić do znakomitych rezultatów.

— **Hypnotyzer przed sądem.** Sąd karny w Karlsruhe zasądził pewnego hypnotyzera na 14 dni więzienia, ponieważ przez hypnotyzowanie i ruchy rąk uśpił 19-letniego młodzieńca, podczas gdy tenże pił powoli szklankę wina. Sen trwał 18 godzin i myślano, że młodzieniec już nie żyje. Sąd powiatowy zasądził tego hypnotyzera na grzywnę 20 marek, przeciw czemu tenże się odwołał. Sąd wyższy upatrzył jednak w w tem hypnotyzowaniu „pozbawienie wolności i uszkodzenie ciała,“ skutkiem czego przekazaną została ta sprawa sądowi karnemu. Przesłuchanie świadków wykazało, że w Pforzheim i okolicy, gdzie podsądny stale przebywa, grasuje moda hypnotyzowania i że między innymi młodzieniec, o którym na wstępie wspominaliśmy, skutkiem hypnotyzowania dostał napadu szału.

— **Paryż** 2 stycznia. W jednym z hotelów tutejszych niejaki Granier napadł w dniu wczorajszym na woźnego bankowego i wbił mu trzykrotnie nóż w ciało, celem zrabowania pieniędzy, jakie tenże we-

dług mniemania mordercy mógł posiadać. Woźny zdołał głową wybić szybę i wezwać pomocy. Mordercę schwytano. Lud chciał go rozszarpać na miejscu.

Antwerpia 2 stycznia. Spłonął tutaj teatr „Alhambra." Gmach podczas katastrofy był pusty. Przyczyny pożaru niewiadoma.

Madryt 2 stycznia. W Kartagenie jakiś mężczyzna, siedzący na parterze teatru, zapalił sobie w ustach nabój dynamitowy. Kości roztrzaskanej głowy poraniły sąsiadów. Nacisk powietrza zgasił gaz. Panika owładnęła całą publicznością. Wśród przeraźliwego wrzasku poczęto się tłoczyć do wyjść. Wiele osób doznało silnych uszkodzeń ciała. Wreszcie zdołano gaz zapalić.

— **Najstarszy lekarz angielski.** Ubiegłego tygodnia zmarł Dr Jerzy Sylwester z Trowbridge, najstarszy z lekarzy angielskich. Tenże urodził się w roku 1788 i zachował aż do ostatnich chwil czerstwość umysłu. Zmarły, jako lekarz okrętowy, brał udział w jawańskiej ekspedycyi.

— **Przyjaciel Robespierra.** Przed kilku dniami zmarł w Konstantynopolu grek, Dymitrios Antippa, który liczył 115 lat. Tenże żył za czasów wielkiej rewolucyi francuskiej w Paryżu i zaliczał się do osobistych przyjaciół Robespierra. Po zmarłym pozostało, jak donosi paryski *Figaro*, wiele listów Robespierra, które dla historyka mogą mieć wielką wartość.

— **„Times"** obchodził w d. 2 b. m. stuletni jubileusz swego istnienia. Dziennik ten powstał z założonego o 3 lata wprzód dziennika *Daily universal Register*, nadając mu teraźniejszy tytuł. Pierwszy numer tego dziennika, który wyszedł w d. 2 stycznia 1778 r., ma tylko cztery ćwiartki w małym formacie i jest dziś typograficzną rzadkością, równie jak cały pierwszy rocznik, którego nawet „British Muzeum" nie posiada. W jubileuszowym swym artykule mówi *Times* o początkach swego istnienia: „Ludwik XVI siedział jeszcze na tronie, powołanie *etats guvernaux* było jeszcze mrzonką niektórych postępowych polityków; Pitt był ministrem pokoju, a Napoleon był młodym nieznanym oficerem artyleryi. Wogóle historyk 1778 roku nie znalazłby w nim ważniejszej chwili nad założenie *Timesa*. W dalszym ciągu mówi artykuł o zasługach, jakie *Times* dla narodu swego i ludzkości położył i kończy słowy znakomitego mowcy z Izby niższej: „Gdybym pragnął późnej potomności zostawić pamięć obecnej cywilizacyi Anglii, to nie nasze doki, nie nasze gmachy publiczne, nawet nie nasz gmach parlamentu, lecz wymieniłbym tylko jeden dziennik: *Timesa*."

Repertuar teatru krakowskiego.

W Piątek 6go: Po południu: *Twardowski na Krzemionkach*, czarodziejska krotochwila ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

Po powyższem przedstawieniu w sali redutowej bal maskowy.

W sobotę 7go: Po raz pierwszy: *Moja gospodyni* (*Ma Gouvernante*), komedya w 3 aktach, Aleksandra Bissona.

W niedzielę 8go: Po południu: *Twardowski na Krzemionkach*, czarodziejska krotochwila, ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem po raz 6-ty: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat w 5 aktach, na tle historycznem, napisany przez Stanisława Kozłowskiego.

O godzinie 10½ trzeci wielki bal maskowy.

We wtorek 10go: Po raz drugi: *Moja gospodyni* (*Ma Gouvernante*), komedya w 3 aktach, Aleksandra Bissona.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 4go stycznia pogoda; term. od —25·6 doszedł do —17·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 751·0 millim., termom. —25·7 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 6go stycznia: śś. Trzech Króli; w sobotę 7go: śś. Juliana i Lucyana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Oba Wydziały Akademii umiejętności, powołane do wyboru komitetów do przyznania nagród z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego, dokonały już tych wyborów.

I tak Wydział filologiczny wybrał do komitetu, mającego się zająć oceną dzieł artystycznych panów: Łepkowskiego, Łuszczkiewicza, Maryana Sokołowskiego, Tomkowicza i Kossaka. Komitet ten oceniać będzie dzieła sztuki wystawione w ciągu roku 1888, podczas gdy komitet poprzedni wyda sąd o dziełach sztuki wystawionych w ciągu r. 1887.

Zaś do komitetu, mającego przyznać nagrodę za najlepsze dzieło historyczne, wybrani zostali panowie: hr. Tarnowski, Morawski, Zakrzewski, Smolka i Piekosiński. Oceniać oni będą dzieła wyszłe w ciągu roku 1887.

Z kancelaryi Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odbieramy następujące zawiadomienie:

Poczynione starania w celu pozyskania na Wystawie wiedeńskiej osobnego oddziału dla artystów polskich nie doprowadziły do skutku, z powodu uchwały Centralnego Komitetu, zabraniającej wszelkich zbiorowych wystaw pojedyńczych stowarzyszeń artystycznych w Państwie Austryackiem.— Wobec tego postanowienia uprasza się pp. artystów, ażeby się zechcieli zwracać bezpośrednio do Komitetu w Wiedniu, celem otrzymania formularzy do zgłoszeń lub odpowiednich wskazówek.— Listy winny być adresowane: *An die Commission der internationalen Jubiläums-Kunstausstellung 1888 in Wien, I Künstlerhaus, Lothringerstrasse Nr 9.* Kancelarya Tow. Szt. Pięknych postara się o odpowiednią liczbę formularzy dla artystów miejscowych, tymczasem zaś podaje do wiadomości następujące punkta programu, który jej nadesłany został.

Ostateczny termin zgłoszenia upływa z dniem 15 stycznia, termin nadesłania z dniem 1 lutego. Otwarcie zaś Wystawy nastąpi d. 1-go marca, a zamknięcie 31-go maja.

Do każdej przesyłki dołączony być winien szczegółowy opis przedmiotu, zgodny ze wskazówkami podanemi na deklaracyi, zawierającej jak zwykle: imię i nazwisko, adres, miejsce i datę urodzenia artysty, szkołę do której uczęszczał, materyał i rozmiary przedmiotu, oraz nazwisko obecnego właściciela, jeżeli dzieło wprost z pracowni nie wychodzi. Koszta przesyłki dzieł przyjętych przez *jury* ponosi Komitet Wystawy. Przesyłki wszakże przenoszące wagę 200 kilogr. nie mogą być dokonane bez poprzedniego porozumienia się z Komisyą. Rysunki do katalogu illustrowanego wykonane o ile możności piórem, a w każdym razie na papierze gładkim, winny być nadesłane do d. 15 stycznia.

Wystawa obejmować będzie architekturę, rzeźbę, malarstwo i sztuki graficzne.

Sto dwadzieścia tysięcy złr., oprócz premij i medali, przeznaczonych jest na zakup. Jak najliczniejszy przeto udział naszych artystów jest ze wszechmiar bardzo pożądany.

Z komisyi centralnej konserwatorskiej. W pierwszej połowie grudnia z. r. odbyły się 3 posiedzenia tejże komisyi. Na posiedzeniu plenarnem odczytano pismo arcyksięcia Rainera, w którem tenże, jako protektor austryackiego muzeum dla sztuk i przemysłu, dziękuje komisyi centralnej za bardzo skuteczne poparcie i przyczynienie się do uświetnienia wystawy przedmiotów sztuki kościelnej, która w temże muzeum w ciągu roku ubiegłego się odbyła.

O sprawach galicyjskich zawiera ogłoszone w *Wiener Zeitung* sprawozdanie z tegoż posiedzenia dwie następne wzmianki.

Członek komisyi centralnej radca dworu prof. Zeissberg referował o nadesłanym przez konserwatora prof. Zacharjewicza czwartym zeszycie publikacyi lwowskiej szkoły politechnicznej p. t. „Zabytki sztuki w Polsce." Zgromadzenie wyraziło się z uznaniem o tem wydawnictwie i poleciło zakomunikować to prof. Zacharjewiczowi.

Tenże referent zdawał sprawę z relacyi korespondenta komisyi Dra Włodz. Demetrykiewicza w Krakowie o niszczeniu się starożytnych zamków w Wiśniczu i Niepołomicach, jakoteż o restauracyi ratusza miasta Tarnowa, która przeprowadzana jest w sposób bynajmniej nieodpowiadający słusznym fachowym wymaganiom.

Sprawozdania z dwu innych posiedzeń t. j. sekcyi I i II nie wspominają o żadnej sprawie kraj nasz obchodzącej.

Z Teatru. Jutro w piątek z powodu święta Trzech Króli odbędą się dwa przedstawienia. Po południu wesoła krotochwila: *Twardowski na Krzemionkach*; wieczorem zaś sensacyjny dramat Ohnet'a: *Hrabina Sara*, który obecnie na wszystkich scenach zagranicznych granym jest z wielkiem powodzeniem. O godzinie wpół do jedenastej drugi bal maskowy.

W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy zajmująca wielce 3-aktowa komedya Aleksandra Bissona: *Moja gospodyni*, która w paryskim teatrze „Gymnase" stale się na repertoarze utrzymuje. Treść powyższej komedyi jest nadzwyczaj oryginalną i dowcipnie przeprowadzoną. Pani Sułkowska, pp. Sobiesław i Siemaszko, mają popisowe role— zwłaszcza ten ostatni odtworzy nową postać Chamorina— męża oryginała.

Pieśni i Legendy dziejowe przez Podolankę. Książeczka I. Św. Wojciech. Kraków 1888, w 8ce, str. 79.

Znana z swych pieśni o Sobieskim, o Janie Kochanowskim, o królowej Jadwidze" i z obrazków Kalwaryi, Podolanka (pana Marya Sandoz) przynosi piękny podarek na gwiazdkę rodzinom polskim. Oprócz ściśle historycznych biografij świętych Patronów Polski kryje się w pamięci ludu wiele tradycyj i legend o nich, równie rzewnych, jak budujących. Z każdem nowem pokoleniem zaciera się ich pamięć, a nawet i dzisiejsze wie o nich mało, a jednak szkoda, aby zaginęły. Dlatego niemałą jest zasługą Podolanki, że nie szczędząc trudu i fatygi zwiedziła osobiście wszystkie miejscowości — w których patronowie Polscy — zwłaszcza św. Wojciech i Stanisław przebywali — i tam na miejscu zbierała z ust ludu podania i legendy dotąd nigdzie niedrukowane — które w „Pieśniach" opowiedziała, stwierdzając takowe, o ile się dało, źródłami historycznemi. W ten sposób odbywszy pielgrzymkę od Karpat aż po Bałtyk zebrała bogaty materyał do „22 pieśni o św. Wojciechu". Niektóre z nich były wydrukowane w *Tygodniku beletrystycznym i naukowym* w Poznaniu od października 1886 r. do kwietnia 1887 r.

W „Pieśniach" tych zebrane są dzieje Polski opromienione blaskiem cnót jej Patronów. Czytać je mogą z pożytkiem starsi, ale przeznaczone one są młodemu wiekowi, który zazwyczaj karmi się bajkami, historyami o strachach, albo sentymentalnemi fikcyami „powiastek dla dzieci."

W „Pieśniach" o św. Wojciechu znajdujesz i myśl zdrową moralną i naracyą barwną i nastrój religijno-patryotyczny:

„To są Swiętych naszych groby,
Rozrzucone na wsze strony!
Naszą armią w dniach żałoby,
Polskie w Niebie są Patrony.
Z tym zastępem Swiętych grona
Tak historya zespolona,
I tak niemi promienieje,
W złej i dobrej nawet doli,
Iż owiane nasze dzieje,
Blaskiem od ich aureoli
Tworzą jedną epopeę."

Wierna temu założeniu autorka, przeplata ważniejsze momenta życia i legendy o św. Wojciechu, dziejami Polski i łączy je w harmonijną całość.

Dziewięć pierwszych pieśni należy do historyi, następne są legendami z ust ludu wyjętemi, jak: „Kamień św. Wojciecha w katedrze wrocławskiej;" „Lipa św. Wojciecha w Modlnicy;" „Święty Wojciech u przewozu pod Niepołomicami;" „Kościół św. Salwatora na Zwierzyńcu;" „Kościółek świętego Krzyża w Nowym Sączu;" „Swięty Wojciech w Mucharzu;" „Kaplice w Łękawicy, Bulowicach, pod Gdańskiem;" „Zródło św. Wojciecha w Strzeszowie;" „O rycerzu Goraju" i t. d.

Wstęp do legend rozpoczyna się:

„Błogosławione te lechickie kraje,
Gdzie święty Wojciech z słowem bożem staje,
Gdzie jego stopa ślady wycisnęła,
Gdzie mówią o nim drzewa i strumienie,
A nawet martwe głazy i kamienie.
Wciąż rozsławiają wielkie jego dzieła,
Z których świętości wyrosły promienie.

* * *

Gdy nas w niewoli wciąż ciemiężcy straszą,
Że nas zagładzą, my odpowiadamy:
„Swiątynie Pańskie są własnością naszą,
Bo święci stoją u straży u bramy,
Bo żyje w każdej odwieczne podanie,
Co się z dziejami wiązać nie przestanie."

Polecamy bardzo te udatną książeczkę bibliotekom, zwłaszcza ludowym. Spodziewać się należy, że niebawem wyjdą „Pieśni" o innych Patronach Polski.

S. Z.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Bińkiewicza: „Talmudzista;"— Eliasza W.: „Przewodnik w Tatrach;"— Grocholskiego: „Bohater na urlopie;" — Krajewskiego: „Chłopka galicyjska;" — Machniewicza: „Portret panienki;"— Mali: „Zagroda Alpejska;"— Piwnickiego: „Pracownia alchemika."

Materyały historyczne, rysowane i zbierane w kraju i zagranicą, wydawane staraniem i nakładem Władysława Bartynowskiego. — Kraków, 1887. Zeszytów sześć.

(*W. Ł.*) Leży przed nami sześć zeszytów obrazkowej publikacyi polskiej, owoc dawno dojrzały pracy znanego zbieracza starożytności i bibliografa, dziś jednak pojawiający się dopiero na stole księgarskim. Jest to zapowiedź bogata dalszego ciągu wydawnictwa, mającego się dalej prowadzić w miarę dobrego przyjęcia od artystów polskich, dla których jest przygotowaną. Wdzięcznie witamy te kilkadziesiąt kart *in folio*, zapełnionych podobiznami dawnych sztychów i drzeworytów mało u nas znanych, a odnoszących się wyłącznie do przeszłości tego świata polskiego, który tak chętnie widzimy na płótnach naszych malarzy. Przy całej skromności wydania autograficznego praca p. Bartynowskiego należy do podręczników, bez których nie będzie się mógł obejść w przyszłości myślący artysta, uczony i literat, a posiadać je winna każda biblioteka szkolna, jako illustracyę do dziejów naszego kraju.

Co kraj to obyczaj, a dodamy i właściwy typ jego ludzi i strojów. Polska miała czas długi wybitną w tym kierunku cechę, wyróżniającą ją. Stosunki ze Wschodem przyniosły niezwykle malowniczy polski ubiór, bogaty i oryginalny. Zdumiewał obcych w XVI i XVII wieku przepych legacyj polskich w stolicach europejskich i nie pozostało to bez śladu w dziejach sztuki. Wielcy rysownicy niemieccy, francuscy i włoscy chwytają w lot rysy Polaków i ich szlachetne typy ubiorów, a liczne sztychy jużto jako luźne kartki, lub kolekcye, albo jako illustracye dzieł drukowanych uwieczniają pamięć o szlacheckiego narodu urodzie.

Już dawniej Lucyan Siemieński, bawiąc w emigracyi, zwrócił uwagę na nieznane bogactwo ikonograficzne polskie w mało znanych publikacyach zagranicznych. ale szczerze mówiąc, prócz paru rycin Dolla Belli, Tempesty, Vecellego, niewiele dotąd doszło do naszej wiedzy. P. Bartynowski pierwszy niemal usiłuje źródła te drogocenne nam uprzystępnić, wydając je na nowo w poprawnych i sumiennych facsimilach. W sześciu pierwszych zeszytach publikacyi znajdzie z przyjemnością każdy artysta polski szereg doskonałych typowych ubiorów tej epoki, którą Sienkiewicz maluje tak dosadnie. Nie mam oryginałów, ale wiem, że kopie są wierne, a świat przedstawień zdumiewająco prawdziwy. Wiemy, jak bogaty zasób posiada w tym kierunku wydawca, który nie szczędził pracy w odszukaniu takich dzieł po bibliotekach zagranicznych.

Wojsko polskie i jego ubiór od czasów Augusta III aż do roku 1830 jest przedmiotem innych tablic. I tu nieznane dotąd źródła posłużyły wydawcy do nadania charakteru prawdy przedstawionym postaciom, a uznania godną jest sumienność rysunkowa w najmniejszych szczegółach uniformu. Osobne karty poświęca p. Bartynowski szczegółom broni i uzbrojenia polskiego dawniejszych czasów. Przedmioty te rysowane wprost z natury po zbiorach i wystawach starożytności w kraju i za granicą, nietylko pożytek artystom ale i badaczom przeszłości kraju przynieść mogą. Najważniejszem jednak wedle nas zadaniem, jakie sobie p. Bartynowski w swem wydawnictwie postawił, to zebranie razem wszelkich możliwych wizerunków polskich monarchów. Nigdy dotąd nie spotkaliśmy się na raz z 20-ma portretami Zygmunta I-go, takąż liczbą wizerunków Zygmunta Augusta. Stefan Batory powtórzony tu jest 25 razy. Bona w 11 okazach, a w ten sposób idą następnie portrety Jagiellonek i t. p. Nie było rzeczą łatwą zgromadzić tak poważny materyał, a znaczenie jego nie małe, jak skoro możemy w publikacyi takiej iść za fazami życia monarchy i wypośrodkować z wielu wizerunków właściwy wyraz twarzy królewskiej. Życzyćby należało, aby praca p. Bartynowskiego znalazła uznanie w jak najszerszych kołach, a rychła rozsprzedaż nakładu zachęciła nakładcę do dalszej publikacyi. Cena stosunkowo niska, bo 3 złr. za zeszyt, złożony z 6–7 tablic, publikacyi winna rokować powodzenie.

Przegląd powszechny ze stycznia: Jubileusz Leona XIII; – Z dziejów wołyńskiego Gródka, przez Tadeusza Jerzego Steckiego; — Stosunek państwa pruskiego do Kościoła, przez X. Augustyna Arndta; — Źródła historyczne Wschodu odnośnie do Pisma św., przez X. Wł. Zaborskiego; — X. Stan. Chołoniewski w Rzymie, przez X. Jana Badeniego; — Listy z Chyrowa, przez X. H. Jackowskiego. — Z piśmiennictwa krajowego, zagranicznego, z pism czasowych. Rozmaitości. Sprawy Kościoła, przez X. Jana Badeniego. Wspomnienie z Wrocławia, przez X. Ignacego Polkowskiego. Listy o Rumunii. Protestanckie misye wedle zeznań protestanta.

Przeglądu Lekarskiego Nr. 53 zawiera: I. Z oddziału dla chorób wewnętrznych Dra O. Widmanna w Szpitalu powszechnym we Lwowie. Rosenbusch: Strophantus hispidus w chorobach serca. (Dokończenie). — II. Kadyi: Skutki skoku kobiety ciężarnej. – III. Oceny i sprawozdania. — Sprawozdanie z posiedzenia członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk. Poznańskiego z dnia 2 grudnia. — Posiedzenie Tow. lek. krak. z dnia 7 grudnia. — X. Posiedzenie Komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. z dnia 22 listopada. — Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. — VI. Wiadomości bieżące.

Zapiski archeologiczne poznańskie, wydawane przez komisyę archeologiczną Towarzystwa Przyjaciół nauk Poznańskiego pod redakcyą Wł. Jażdzewskiego i Dra Erzepkiego. Wyszłe dotychczas pierwsze dwa zeszyty *in folio* zawierają następujące artykuły: „O grodach wielkopolskich," napisał Ign. Zakrzewski; „Wykopalisko granawskie," opisał Dr B. Erzepki; Kilka uwag nad „Wykopaliskami z Czecza," podał Dr Koehler; „Kluczewo i Szeląg," sprawozdanie Wł. Jażdzewskiego; „Bylkowa," powiat poznański, opisał Wł. Jazdzewski; „Sulmierzyce," „Gród w Trzeku," „Wykopalisko monet średniowiecznych z pod Szeląga," opisał Wł. Jażdzewski; „Wykopalisko w Polskiej Przysiece," opisał Dr B. Erzepki. Do opisów dołączonych jest 9 litografowanych tablic.

Teatr warszawski. Z zajęciem, łatwem zresztą do zrozumienia, obserwujemy stosunki teatralne warszawskie. Polska ta scena, prowadzona z możliwą starannością, w ostatnich czasach niewiadomo dlaczego straciła łaski u niektórych dzienników warszawskich. Znanym aż nadto dobrze jest repertuar tamtejszych teatrów, znaną staranność, z jaką każda sztuka wprowadzoną zostaje na scenę, i doprawdy, trudno nam nie wyrazić zdumienia, iż ta instytucya zamiast poparcia, od czasu do czasu wywołuje coraz drażliwsze oskarżenia. Niewtajemniczonemu w stosunki prasy warszawskiej zdawaćby się mogło, iż jakaś obca a zła ręka umyślnie wywołuje burzę w szklance wody, aby zaszkodzić tyle pożytecznej rzeczy. Obecnie zastęp malkontentów tamtejszych wzmógł się skutkiem występów p. Frenkla, którego niektórzy krytycy gwałtem chcieli wyprowadzić na zastępcę Żółkowskiego. Rozpoczęto więc tam, jak widzimy, ogromne larum na reżysera i dyrekcyę za to, że p. Frenklowi udzielono debiutów w rolach nieodpowiednich jego zdolnościom. Śmieszny to zarzut, bo artysta debiutujący gra wszędzie to, co sam sobie wybierze, a jeżeli żądania jego przypadkiem nie uwzględniono, można propozycyj występów nie przyjmować. Artysta, który ma, jak się wyrażają niektórzy tamtejsi krytycy, zastępować Żółkowskiego, z najmniejszej nawet roli wywiązać się może znakomicie, jeżeli tego nie uczyni, nie jest winą dyrekcyi ani reżyseryi. Wyraz tej niechęci, manifestującej się z pewną zaciekłością, znajdujemy w ostatnim numerze petersburskiego *Kraju*; jakkolwiek rzecz możemy sądzić tylko zdaleka, to i to — co wiemy — wystarcza na obalenie pustych, niesumiennych zarzutów uczynionych p. Tatarkiewiczowi, a w których zdaje się więcej osobistych niechęci, niż prawdy się znajduje. W każdym razie nie przypuszczaliśmy, aby tak poważne pismo, jak *Kraj*, zdecydowało się na umieszczenie paszkwilu przeciwko p. Tatarkiewiczowi i dyrekcyi teatru. Przedewszystkiem czytając repertuary tygodniowe w *Kuryerkach*, zauważyć musimy, iż reżyserya warszawska nie lekceważy oryginalnego repertuaru, niema tam ni jednego tygodnia, ażeby na afiszu nie figurował Fredro stary lub młody, Narzymski, Bliziński, Bałucki, Zalewski, Przybylski, Lubowski, Gawalewicz, prócz innych świeżo wstępujących na pole dramatyczne większych lub mniejszych talentów. Że z bezstronną troskliwością traktując rodzinny repertuar, reżyserya wybiera częściej sztuki zajmujące, dobrze napisane, a co nieobojętne, przynoszące dochód kasie, to z tego czynić jej zarzutu nie należy. Według naszego zdania, prasa warszawska uczyniłaby stokroć lepiej i rozumniej, popierając gorąco teatr, aniżeli mu szkodząc tego rodzaju wystąpieniami, jakie ze zdumieniem wyczytaliśmy w korespondencyi warszawskiej do *Kraju*.

Zasłużona firma Gebethnera i Wolffa wydała świeżo nowelle i opowiadania Juliana Łętowskiego p. t. *Nowocześni bohaterowie*. Nowelle te, drukowane poprzednio w rozmaitych czasopismach, zebrane obecnie w jeden tom, stanowią bardzo zajmującą książkę, którą też szczerze polecamy naszym czytelnikom ze względu na prawdziwą wartość literacką, obok uczciwej a zacnej tendencyi. Barwnym, pięknym językiem snuje autor swoje opowiadania, czerpane z rzeczywistego życia, a nie zamącone jakiemiś szaremi ideami, w których tak lubują się nowocześni nowelliści. — Filozofia p. Łętowskiego jest jasną, pogodną, a treść nowel przystępną dla wszystkich. Z tego powodu, zbiór ten znajdzie się niezawodnie we wszystkich rękach, a stanowić będzie nader przyjemną rozrywkę dla lubowników tego rodzaju powieści. — Jedna z tych nowel p. t. „Wawrzyńcowie," wyszczególnioną została zaszczytnie na konkursie *Tygodnika Illustrowanego*, oraz przełożoną została na język francuski dla jednego z paryskich czasopism. Inne noszą tytuły: „Ciężkie czasy," „Imieniny Marcinka," „Bieda," „Josek Gesundheit i spółka."

Nakładem księgarni Artaria i Sp. w Wiedniu opuściła świeżo prasę ogólna mapa zachodniej Rosyi wraz z graniczącemi krajami po Wiedeń i Budapeszt. Mapa ta w rozmiarze 1 : 1,500.000 obejmuje cały okręg jenerał-gubernatora warszawskiego z przyległemi rosyjskiemi prowincyami i zawiera uzupełnione starannie aż do ostatniego czasu wszystkie drogi bite i linie kolei żelaznych tak gotowych, jak w budowie będących.

W oddzielnej odbitce z czasopisma *Vierteljahrsschrift für Heraldik, Sphragistik und Genealogie* wyszła w Berlinie rozprawa Marcelego Janeckiego p. t. *Erhielten die Juden in Polen durch die Taufe den Adelstand?* (8⁰ 16 str.)

Koncert Alfreda Grünfelda, pianisty.

Wśród niebywałych mrozów a niesłychanego zimna w sali odbył się koncert świetnego a znanego nam pianisty. Publiczność, która się zebrała, złożyła dowód wymowny zamiłowania w muzyce, skoro ani śniegi, ani lody, ani zimno w sali nie wstrzymały jej. Ale większej sztuki dokazał artysta, który potrafił i grać, i grą swoją nas rozgrzać. W grze p. Grünfelda czuć było wczoraj tę forsę, która naprzekór mrozom chciała sztucznie i szybko rozruszać palce, to też „Faschingschwank" i „Grillen" Schumana, jak również tańce węgierskie w układzie koncertanta, wyszły wybornie i miały to życie i tę ruchliwość, jaką wywołać może chęć rozgrzania się. Początkowa sonata Beethovena, pojęta wybornie, odegraną została z wielką jasnością, a jeżeli brak było niektórych nuansów, które umie artysta uwydatnić, gdy chce, to winą jest zimnej sali i skostniałych prawie palców. Szereg drobnych utworów Chopina i Schumanna mógł dać wyobrażenie o tem prześlicznem uderzeniu, którem artysta celuje. Mieliśmy sposobność podziwiać i ocenić już kilka razy grę p. Grünfelda, ale koncert wczorajszy rzucił światło na jednę jeszcze zaletę, a mianowicie na bezprzykładną pewność, której najgorsze warunki nawet nie były w stanie osłabić. Każdy pianista byłby w podobnych warunkach grał blado, bojąc się o każdy akcent, o każdy rzut i pasaż, Grünfeld odrazu zaatakował fortepian śmiało a nawet z pewną zuchwałością, i wyszedł z całego programu zwycięsko. Sforsował niecoś rękę, to prawda, ale że mu ona do końca dopisała, świadczy o niezmiernem wyrobieniu. — Zimna z natury, a do tego przemarznięta publiczność nasza nie szczędziła gorących oklasków i żądała dodatków.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Od 21 do 31-go grudnia 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 164,400 złr. 87 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 34,213 złr. 98 cent., na linii Jarosław-Sokal 7,356 złr. 95 c., na linii Dębica-Rozwadów 2,105 złr. 40 centów, razem 208,077 złr. 20 centów. — Od 1go stycznia do 20 go grudnia 1887 roku, na linii pierwszej 5,918,842 złr. 11 centów, na linii drugiej 1,452,020 złr. 51 cent., na linii trzeciej 256,079 złr. 31 cent., na linii czwartej 8,137 złr. 02 centów; razem 7,635,078 złr. 95 centów.— Suma na linii pierwszej 6,083,242 złr. 98 centów, na linii drugiej 1,486,234 złr. 49 centów, na linii trzeciej 263,436 złr. 26 centów, na linii Dębica-Rozwadów 10,242 złr. 42 c.;— razem: 7,843,156 złr. 15 cent.

Od 21 do 31 go grudnia 1886 roku, na lini Kraków-Lwów 148,313 złr. 24 centów, na linii, Lwów-Brody-Podwołoczyska 33,814 złr. 93 cent., na linii Jarosław-Sokal 7,097 złr. 28 centów, razem 189,225 złr. 45 centów. — Od 1go stycznia do 20 go grudnia 1886 roku — na linii pierwszej 5,413,985 złr. 23 centów, na linii drugiej 1,470,161 złr. 97 centów, na linii trzeciej 209,596 złr. 68c., razem 7,093,743 złr. 88 centów.— Suma na linii pierwszej 5,562,298 złr. 47 centów, na linii drugiej 1,503,976 złr. 90 centów, na linii trzeciej 216,693 złr. 96 centów; — razem 7,282,969 złr. 33 centów.

Wiedeń 3 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3248, tudzież warchlaków galicyjskich 4514; razem 8,491 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38, 40 do 45. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

X. infułat Bober nadesłał kwotę 12 złr. 45 ct., uzbieraną w kościele N. Maryi Panny w Nowy Rok, dla ubogich.

Prof. Dr Stan. Pareński składa na zakupno węgla dla ubogich kwotę 5 złr., oszczędzoną z powodu nieoświetlenia okien w dniu 1 stycznia b. r.

Dla wyjątkowej nędzy (ociemniałego nieszczęśliwego pedagoga K.) złożono pod cyfrą „Nieznajomy" 10 złr., N. N. ze Sieprawia 5 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał X. Jan Figwer 2 złr., E. Jordan Stojowski z Jaszczwi 10 złr.

Dla biednych nadesłał p. J. N. Federowicz 10 złr.

Dla Z. Stęczyńskiego nadesłał J. Walkowski z Krzeszowic 5 złr., p. Redyk 1 złr.

Dla A. Malewiczowej złożył p. Redyk 1 złr.

NADESŁANE. (215)

Wszystkim przyjaciołom i znajomym naszym pospieszamy donieść, że z powodu nieprzewidzianych przeszkód ślub nasz nie w Częstochowie, lecz w Krakowie dnia 7 b. m. o 12 godzinie w południe w kościele Przew. OO. Kapucynów się odbędzie.

Zofia Nanke,
Dr Stanisław Olszewski.

NADESŁANE.

Najstarszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański 1888

(rok wydawnictwa pięćdziesiąty siódmy)

opuścił prasę i obejmuje 21 arkuszy druku.

Po kalendarskiej części, opracowanej w najdrobniejszych szczegółach przez jednego z profesorów Uniwersytetu, idą następujące artykuły: Pogadanki o mieszkańcach pozaziemskich przez Dra W.; Przechadzka kronikarza po Rynku krakowskim; Poezye Wasilewskiego, Szujskiego, El...y; Gimnazyum św. Anny w Krakowie; Z kartki dziejów Tenczyna; Kronika krakowska z r. 1887. Oprócz tych artykułów kalendarz zawiera wszelkie potrzebne objaśnienia dla osób każdego stanu, dotyczące monarchii i kraju naszego, wojska, monet, kalendarz myśliwski i rybacki, szematyzm krakowski, spis adwokatów i notaryuszów w Galicyi i na Bukowinie, wykaz starostów, przepisy pocztowe, telegraficzne, wykaz ciągnień itd. itd.

Następujące illustracye są w kalendarzu: dawne Sukiennice z bogatemi kramami; dawny Ratusz krakowski przed zburzeniem w r. 1820; Zajęcie strażnicy przez wojsko polskie d. 15 lipca 1809 r.; Bal w Sukiennicach d. 15 sierpnia 1809 r.; Kościół parafialny w Tęczynku; Cudowny Obraz Matki Boskiej i kościół w Kalwaryi Zebrzydowskiej; Portret J. I. Kraszewskiego; Portret Dra M. Zyblikiewicza; Pomnik Zyblikiewicza, wzniesiony w Krakowie.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **50** centów,

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

NADESŁANE. (2923-3-3)

Przestroga dla Szanownej Publiczności.

W niektórych handlach w Krakowie można się spotkać z *falsyfikatami* wódek zdrowotnych, zwanych *Jarzębiak* i *Jarzębinka*, wyrabianych w Izdebniku we fabryce księcia Montlearta i Sp., a odznaczonych na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu Wystawy.

Podrabianie wódek zagranicznych bardzo drogich możnaby sobie tłumaczyć chciwością znacznego zarobku. — *Jak jednak nazwać należy podrabianie taniej, zdrowotnej wódki krajowej,* analizie poważnej instytucyi poddanej, — *obrzydłą mieszaninę* n. p. eteru octowego, wyciągu kory dębowej, cukru i t. p. ingredyencyj, dyskredytującą tym sposobem produkt krajowy — *pozostawiamy sprawiedliwemu ocenieniu Szanownej Publiczności.*

Jednak wobec łaskawego uznania i popytu ze strony Szanownej Publiczności, jakim odznaczone zostały wyroby nasze podczas i po Wystawie, poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi Szanownej Publiczności, że wyroby nasze zaopatrzone są *herbową marką ochronną* na kapslach butelek, bez której-to marki nie możemy ręczyć za prawdziwość płynu, znajdującego się choćby we flaszkach zaopatrzonych naszemi etykietami, bo do wypróżnionych flaszek byle co nalać można. Podajemy więc dla przestrogi do publicznej wiadomości, że najgłówniejszymi odbiorcami naszych Izdebnickich wyrobów *są w Krakowie* następujące znane firmy: A. Biasion, St. Feintuch, A. Hawełka, Mikuszewski & Zygadłowicz, K. Wentzel, Pajączkowski w resursie i handel nasion i herbaty T. Lewiecka.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych księcia Montlearta i Sp. w Izdebniku.

NADESŁANE. (19)

Wówczas, kiedy lekarz dla uleczenia rzerzączki miał tylko do rozporządzenia swego Kopajwę, kuracya trwała długo, żołądek i kiszki były drażnione, a oddech leczonych stawał się cuchnącym. Ale od czasu, jak p. Midy wprowadził w użycie czystą esencyę z Santału w małych kapsułkach, porzucono i zaniechano używania kopajwy; a to się łatwo pojmuje, gdyż w ciągu dwóch dni przez użycie tego środka otrzymują się skutki tak pomyślne, jakie dawniej otrzymywać było można dopiero przez całe tygodnie kuracyi, i to bez żadnego utrudzenia żołądka.

NADESŁANE.

Tania kuchnia

założona przez Arcybractwo Miłosierdzia w Krakowie na pamiątkę 300-letniej rocznicy istnienia swojego — w celu dostarczania zdrowego, pożywnego i taniego pokarmu dla ubogiej ludności i dla ubogiej uczącej się młodzieży, znajduje się w domu pod l. 24 przy ulicy Św. Tomasza.

Pomimo, że ta kuchnia jeszcze dnia 1 lutego 1885 r. otwartą została, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć, a to z powodu, że, jak doświadczenie wykazało, wiadomość o urządzeniu tego zakładu dobroczynnego nie jest tak rozpowszechnianą, ażeby ludność niezamożna z niego korzystać mogła.

Zarząd taniej kuchni pospiesza więc niniejszem ogłosić powyższe wiadomości co do istnienia takowej w miejscu wskazanem z tem nadmienieniem, że tam można dostać obiady po 20 ct., po 14 ct. (wyłącznie dla pp. Studentów), po 10 i po 5 ct.

Kuchnia otwarta od godz. 12 do 2 po południu.

NADESŁANE. (2365)

Nietylko w nieżytach jamy ustnej, krtani i płuc, lecz także *w zaflegmieniu żołądka, zatkaniu stolca i hemoroidach* oddają *sodeńskie pastylki mineralne* usługi, o których wyrażają się bardzo chlubnie lekarze i laicy. Pastylki, które z powodu wysokiej wartości leczniczej cieszą się u chorych tak wielkiem wzięciem, że w przeciągu 2 miesięcy sprzedano 200.000 pudełek w Niemczech, można nabyć we wszystkich aptekach pudełko po 66 ct. O wielkiej sile leczniczej, zbadanej przez Dra med. Jacquesmoux, poświadczono, że sodeńskie pastylki mineralne są bardzo dobre na choroby krtani i żołądku. Główny skład dla Austro-Węgier: K. k. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I. Wildpretmarkt 5.

NADESŁANE. (147-10-20)

TORT
Następczyni tronu Stefanii

jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak ochronny. Wszelkie inne wyroby są naśladowane.

Główny skład i rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu I. Kärntnerstrasse 42. Codziennie świeży u **A. Biasiona, A. Hawełki** i we wszystkich znacznych handlach **w Krakowie.**

NADESŁANE.

Trzeci i czwarty tom dzieła:

„Puławy"

przez *Ludwika Dębickiego* opuściły prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt pisze: „Już w Numerze naszym z 27 grudnia r. p. oświadczyliśmy, że wieści o misyi, z jaką miał być wysłanym do Petersburga jeden z Arcyksiążąt, które wówczas mimo poprzednich zaprzeczeń zawsze jeszcze krążyły, są zupełnie czczemi i nie mają najmniejszej podstawy, dodając, że w kołach kompetentnych nie brano podobnej misyi nigdy na uwagę. Teraz przedstawia *Nowoje Wremia* w artykule, jaki uwadze tej poświęca, sprawę całą tak, jakobyśmy byli oświadczyli, że w kompetentnych kołach wiedeńskich nie myślano nigdy „o osobnej ugodzie z Rosyą, ani też o wysłaniu w tym celu do Petersburga jedego z arcyksiążąt." Do tego dodaje *Nowoje Wremia* uwagę niemającą żadnej podstawy, że idea zawarcia osobnej ugody z Rosyą uśmiechała się dyplomatom wiedeńskim, dopóki się nie przekonali, iż w Petersburgu nie pałają bynajmniej żądzą uczynienia tego. Dążność, jaką się powoduje dziennik rosyjski, odgadnie każdy łatwo. Chodziło mu o to, aby raz jeszcze spróbować płonnego usiłowania rzucenia podejrzliwości w stosunki niemiecko-austryackie."

Czytamy w *N. Fr. Presse:* „Jak to donoszono w swoim czasie, miał Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką Arcyksiężną Maryą Teresą oraz małym orszakiem rozpocząć w styczniu czteromiesięczną podróż na Wschód, do której już wszystkie przygotowania poczynione były. Otóż, jak teraz dowiadujemy się, podróż ta zaniechaną została do nieograniczonego czasu. Jako powód zaniechania podane są niepomyślne stosunki sanitarne, panujące obecnie na dolnym Nilu."

„Giełda jest w dobrym humorze, pisze *Corresp. de l'Est.* Tak berlińska, jak wiedeńska przyjęły z wiarą pokojowe objawy; zwyżka jest znaczna, a również i zakupna."

W Peszcie widzą w odznaczeniu „czerwonym orłem" przez cesarza Wilhelma p. Tiszy dowód, iż w Berlinie upatrują w prezesie gabinetu węgierskiego podporę polityki, która w razie danym posłużyłaby za podstawę wspólnego działania dwóch cesarstw. Dalej donoszą ztamtąd, że p. Tisza osobiście nie zapatruje się bynajmniej różowo na położenie; poczytują tam chwilowe komplementa między Petersburgiem a Berlinem za przemijający epizod, równie jak zgodność zapatrywań co do legalności rządów ks. Ferdynanda. „W sprzecznościach, dodają, istniejących obecnie między Rosyą a środkowemi mocarstwami chodzi o rzeczy nierównie donioślejsze, niż Bułgarya, a odnośnie do tychże nie należy oczekiwać polepszenia sytuacyi w bieżącym roku."

Podług wiadomości, otrzymanych z Petersburga przez *Corr. de l'Est*, dzienniki tamtejsze otrzymały ponownie polecenie: wyrażania się przyjacielsko o stosunkach z Niemcami, a ostrożnie o sfałszowanych dokumentach. Przypisują to znacznej zmianie położenia, zaszłej w ostatniej chwili między Petersburgiem i Berlinem, i to — jak mniemają — dzięki bytności hr. Piotra Szuwałowa w Berlinie. Twierdzą, iż udało mu się usunąć niektóre trudności, które, zdaje się, pojawiły się jeszcze po powrocie jenerała Schweinitza do Petersburga. Zaraz po przybyciu hr. Szuwałowa do stolicy Rosyi, jenerał Schweinitz przyjętym zostanie na dworze.

Zauważają wogóle a słusznie, że wskutek ogłoszenia tak zwanych fałszywych dokumentów, nastąpiła wymiana niezwykłych czułości wyłącznie między półurzędowemi organami berlińskiemi a petersburskiemi, podczas gdy Austryę pozostawiono, tymczasem, na boku. W tym też kierunku brzmi następujący telegram z Petersburga do *Corr. de l'Est* z 4 b. m.: „Opinia publiczna okazuje się ostatecznie przychylną dla Niemiec; ale podzielone są jeszcze zdania co do Austro-Węgier. Jednak ostatnie wiadomości z Wiednia dobre sprawiły wrażenie. Pewne niedowierzanie tłomaczą doświadczeniami przeszłości. Mniemają tu wciąż, że Austrya stawiać będzie niejakie trudności na gruncie politycznym." Dlaczego zaś ostatecznie owe ogłoszone dokumenta tak bardzo wpłynąćby miały na istotne położenie — trudno zaiste zrozumieć i zaliczyć to chyba wypada do tego samego rodzaju zagadek kanclerskich, jak niedawne alarmy tak uporczywie rzucane z Berlina, a które dziś, wbrew prawdzie i oczywistości, *Nordd. Allg. Ztg* przypisaćby chciała — po niewczasie — jakimś, nam nieznanym, dziennikom galicyjskim oraz części prasy węgierskiej. Ostatecznie o owych, tak zwanych sfałszowanych dokumentach, mógłby Francuz powiedzieć: *il n'y a pas de quoi fouetter un chat.*

Jako oznakę pokojową zapisują dziś dzienniki, prócz powyżej przytoczonych słów ks. Bismarka, odezwanie się cesarza Wilhelma do jednego z jenerałów: „Do widzenia podczas jesiennych manewrów." Dalej *Hamburger Correspondent* donosi, iż Cesarz w rozmowie z wyższym oficerem, który zajmuje przy następcy tronu bliskie stanowisko, wyraził swoją radość z powodu, iż jednocześnie z dobremi raportami o stanie zdrowia syna zeszły się wiadomości uspokajające o ukształtowaniu się położenia politycznego.

Berliner Tageblatt donosi, że ambasador Schweinitz otrzymał order Czarnego orła.

Podług tego, co donoszą z Paryża do *Pol. Corr.*, objawia się tam zdanie, iż sprawa bułgarska winnaby być załatwioną na konferencyi; na tej konferencyi Francya równie jak Rosya zajęłyby wyłącznie stanowisko poszanowania traktatów; to samo stanowisko zajęłaby Francya w sprawie bułgarskiej, jak też egipskiej i alzacko-lotaryngskiej, a jeżeli się zbroi, to tylko dla własnego bezpieczeństwa.

Z Rzymu. W szeregu książąt, którzy przesłali Ojcu św. dary i życzenia, wymienia *Moniteur de Rome:* księcia Waldemara duńskiego wraz z małżonką księżną Maryą z domu d'Orleans (w darze kosztowny pierścień); król Wilhelm holenderski przesłał własnoręczny list przez specyalnego posła barona Van Brunen von den Grade Lindt. Z listem w. ks. Badeńskiego przybył p. Fragemann, radca ministeryalny w Karlsruhe.

W Wiedniu arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką i wszyscy obecni w stolicy członkowie domu cesarskiego osobiście udali się do pałacu nuncyatury, aby w ręce Mgnra Galimbertego złożyć życzenia Ojcu św.

Telegram z Petersburga z powinszowaniem nadszedł do Rzymu ostatni i jest jedynem życzeniem warunkowem. Ustęp, dotyczący poddanych rosyjskich katolików, już pod względem samej formy wykracza przeciw regułom w stosunkach dworskich i dyplomatycznych, gdyż jest to rzeczą niezwykłą, aby z powinszowaniami łączyć kwestye sporne. Życzenia takie, to nie akt grzeczności, ale groźba lub podstęp. Osnowa telegramu cesarskiego pod tym względem różni się wielce od wszystkich objawów hołdu, nadchodzących z całego świata. Cesarz Aleksander III w chwili jubileuszu wytacza przed Papieżem sprawę wewnętrzną, stosunku poddanych katolickich do państwa. Co te słowa mają znaczyć, łatwo się domyśleć: kwestyę unitów, a może i sprawę języka liturgicznego. Łatwo także odgadnąć autora telegramu — p. Pobiedonoscewa, bo to jest stanowisko naczelnika cerkwi prawosławnej, dążącego do zgnębienia katolików. Takie powinszowanie gorszem jest — niż gdyby go wcale nie było — i mamy nadzieję, że tak będzie zrozumianem w Watykanie.

Książę Torlonia, otrzymawszy dymisyę z godności syndyka Rzymu — stał się przedmiotem powszechnych owacyj. Złożono mu 20.000 kart wizytowych w ciągu dwóch dni.

Szczegółowy opis uroczystości watykańskich dnia 1 stycznia odłożyć jesteśmy zmuszeni do następnego numeru.

Z kół dworskich w Zofii otrzymuje *Polit. Corr.* telegraficzne doniesienie, iż tamże treść ogłoszonych przez niemieckiego *Reichsanzeigera* falsyfikatów jest już od niejakiego czasu wiadomą. Pomimo żywo odczuwanej potrzeby stwierdzenia przez niedwuznaczne oświadczenie, iż pomiędzy tem zuchwałem i ordynarnem sfałszowaniem a osobą księcia niema żadnego związku, nie chciano w tym kierunku uczynić żadnego kroku, ażeby żadną miarą nie uprzedzać postanowień odnośnych interesowanych osób. Tem większe zadowolenie panuje wskutek nastąpionego ogłoszenia, gdy tak ze wstępnego wyjaśnienia *Reichsanzeigera*, jak i z treści falsyfikatów dla każdego nieuprzedzonego jasno się okazuje, iż z nazwiskiem ks. Ferdynanda Koburgskiego dopuszczono się również niesłychanego nadużycia, jak z nazwiskiem hr. Flandryi, ks. Reussa i innych wysokich i najwyższych osobistości, któremi się fałszerze dla własnych celów posługiwali.

Telegram z Londynu z 4 b. m. donosi, że wojska Osmana Digmy odparte zostały za Suakim.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 stycznia. W Dalmacyi srożył się wicher „bora" przez 8 dni. Skutkiem tego potworzyły się góry śniegu. Ruch wszelki ustał. 30 osób zamarzło.

Wiedeń 5go stycznia. *Tagblatt* robi uwagę, iż Berlin wywołał niepokój i że Berlin winien takowy uśmierzyć.

N. fr. Presse występuje przeciw *Swietowi* i pisze, iż Austrya osobno z Rosyą porozumienia zawierać nie może.

Buda-Peszt 5 stycznia. Dwóch telegrafistów zawieszono w urzędowaniu. Wdrożono śledztwo. Wina prawdopodobnie cięży na Wiedniu i przedstawia brak kontroli, gdyż już poprzednio nadeszły wyciąg mowy Tiszy zawierał słowo „nie."

Berlin 5go stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* zapowiada, iż cienie sytuacyi powoli się zabarwią.

San Remo 5 stycznia. W chorobie niemieckiego następcy tronu jest nadzieja zupełnego uzdrowienia, lecz choroba długo jeszcze potrwa.

Konstantynopol 5 stycznia. Bar. Hirsch ma wyjechać. Układy z Turcyą miały się podobno rozbić.

Bolton 5 stycznia. Po przedstawieniu spłonął teatr Royal. Strata wynosi 15,000 funtów.

Belfast 5go stycznia. Przed przedstawieniem wybuchł ogień w teatrze. Szkoda jest małą.

Telegramy biura koresp.

Insbruk 5 stycznia. Przy obradach nad ustawą sanitarną i nad utworzeniem krajowego funduszu pensyjnego dla lekarzy gminnych, przyjął Sejm wszystkiemi głosami przeciw głosom posłów niemiecko-liberalnych wniosek Kathreina, ażeby w obrady nad projektem ustawy nie wdawać się, lecz przyczynić się datkiem na rzecz funduszu pensyjnego towarzystwa lekarzy i powierzyć Wydziałowi krajowemu ułożenie bliższych instrukcyj. Po załatwieniu budżetu krajowego, został Sejm wśród trzechkrotnych entuzyastycznych okrzyków na cześć Cesarza zamknięty.

Paryż 5 stycznia. Dymisya ministra marynarki jest stanowczą. Zapewniają, iż kontradmirał Gervais będzie tegoż następcą.

Zaprzeczają pogłosce o dymisyi ministra wojny.

Rzym 5 stycznia. *Riforma* prostując fałszywe doniesienia i sądy dzienników, pisze: Watykan nie mógł odrzucać pojednawczych propozycyj rządu włoskiego, albowiem takowych nigdy nie stawiano. Król nie prowadził nigdy innej jak rząd polityki. Obecne stosunki między Włochami a Watykanem odpowiadają w zupełności stosunkom Włoch i własnym interesom Kościoła. Gdy pismo papieskie do kardynała Rampolli było już gotowem, a Watykan przygotowywał okólnik Rampolli do nuncyuszów, chciał Watykan uzyskać koncesye od Włoch tak ze względu na materyalne korzyści, jak i z tego względu, aby módz głosić upokorzenie Włoch. Rząd jednakże włoski nie padł ofiarą tych intryg i nie chciał on zmienić i nie zmieni polityki swej względem Watykanu, która streszcza się w tem: dla Watykanu najrozleglejsza wolność duchowa, której dowodem jubileusz, a dla Włoch silna i trwała obrona swych praw.

Kursa. Wiedeń 5 stycznia 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 78·15. — **Renta austr. srebrna opod.** 80 95. — **Renta 4% złota austr.** 109 20 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 90 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 871·—. — **Akcye kredytowe** 271 50 — **Londyn** 126·70 — **Napoleony** 10·03—.— **Dukaty** 5 97 —. **Marki** 62·20—. **5% Renta węg. papier.** 82 40—. **4% Renta węg. złota** 97·35 — **Losy prem. węg.** 118 50 — **Obligacye indemn. galicyjskie** 99·—. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** — ·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 209·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 194 50 — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 209 —. — **Akcye kolei południowej** 86 —.— **Ruble** 110 12½ — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 5-go stycznia. **Banknoty austryackie** 160 75. — **Krótki Wiedeń** 160 50. — **Banknoty ros.** 176·90 — **% Listy zast. Polskie** 54 25. — **4% Listy Likw. Polskie** 49·30. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 78 ——. **Akcye austr. kredytowe** 139 87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·07 wiecz.	5·30 rano	11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po poł.; Lwów „ 6·46 wieczór

Do Wieliczki: { Kraków odjazd 11·15 przed południ.; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	3 59 rano	4·30 po poł.	10·24 w nocy
Kraków przyj.	2·33 po poł.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·50 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·— w poł.	9·45 wie.	7·30 wiec.	8·20 rano
Kraków przyjazd	8 48 wiec.	7·25 rano	9·46 rano	9 50 wiec.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Z powodu święta Trzech Króli następny numer *Czasu* wyjdzie w sobotę dnia 7 b. m. wieczorem.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	10	110 75
Marki niemieckie	61 80	62 50
Dukat ważny	5 92	6 05
20-to frankówka ważna	10 -	10 03
Imperyał ważny	10 36	10 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 —	78 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	98 —	100 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	— —	— —
4½% „ „	91 —	94 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 50	95 —
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	91 —
5% „ „ „ „ „ „	93 50	95
5% „ „ „ „ „ „	98 50	100 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	97 50	100 —
6% „ „ „ „ „ niepr.	95 50	97 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	97 —	99 —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	49 -	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 -	48 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	93 —	99 --
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	196 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200	205 —	207 -
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	280 —	284 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	18
„ „ węgier. „ „	10 75	12 -
Wiedeń 4 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	77 40	77 60
4⅕% „ srebrna	80 35	80 55
4% „ złota	109 20	109 60
5% „ papier. nieop.	91 55	91 75
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 -	132 -
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 25	134 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 —	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	162 -	162 50
„ „ 1864 „ 50 „	161 75	162 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 -	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	107 50	108 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 25
Galicyjskie „ „	98 50	99 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 50
Węgierskie „ „	102 50	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 25	102 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 75	101 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	220 75	221 7
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 50	270 75
„ Bank węgierski . . . 200 „	270 75	271 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	505 —	515 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	862 —	865 —
Unionbank . . . . . . 200 „	186 25	186 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	151
Wied. Bankverein . . . . 100 „	85 —	86 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 —	172 ·
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	333 —	335 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2455	2460
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 75	196 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	135 50	136
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	206 —	207
Nordwest austr. . . . 200 „ „	154 —	154 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	160 50	161 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	175 50	176 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	166 —	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	214	214 9
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 25	84 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	153 50	154 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	151	152 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	151 50	152 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	96 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ .	99 —	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 50	90 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 60	94 20
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	9[illegible] —	— -
5% „ „ „ 40 lat	— —	98 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 —	101 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	102 50	103 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	98 5
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 -	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 75	102 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 ..	99 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	98 --
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	78 30
„ nieop. „ „	85 25	85 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	103 60	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	102 50	103 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	122 50	123 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	88 —	89 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	200 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 50	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	100 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 —	99 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 --	96 -
„ Nordost . . . . 300 „ „	94 50	95 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 —	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	96 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 75	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	118 —	119 —
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe . . . . . . „ 100	175 50	176 50
Clary . . . . „ 42	48 50	49 50
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	20 50	21 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . „ 20	— --	-- —

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	49 50	50 50
Palffy . . . . „ 42	46 50	47 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 - -	17 30
„ „ węgier. „ 5	11 10	11 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	19 80
Salma . . . . „ 42	59 —	60 —
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . . . „ 42	58 50	59 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	37 50	38 —
Windischgrätza . . . . „ 21	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 —	6 02
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 39	10 41
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 22	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli	110 —	110 75
Lwów 3 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	— —	100 50
4% „ „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	— —	100 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	94 50	96 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	— —	100 —
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 4 stycznia.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	99	25
„ „ „ V „	—	—	93	70
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	25
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	25
„ „ „ III „	—	—	96	60
„ „ „ IV „	—	—	96	60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Poszukuję posady **koncypienta notaryalnego.** Mam 2 lata powiatowej praktyki sądowej. *Dr. K. w Żabnie.* (99-1-2)

STUDENCI

znajdą stancyą i całodzienne utrzymanie w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6, II. piętro. (100-1-3)

Upraszam W. Pana **Sedelmeiera** o łaskawe podanie mi swego adresu.
(98-1-3) **Heilmann,**
w Besku, poczta Zarszyn.

Restauracya do wydzierżawienia.

W **zakładzie żętycznym i wodoleczniczym Jaworzu (Ernsdorf),** gdzie w r. 1888 otwartą będzie stacya kolei żel., a więc ruch przyjezdnych znacznie się powiększy, jest do wydzierżawienia od dnia 1go kwietnia 1888 r. (ewentualnie wcześniej) pozostająca pod nadzorem lekarskim

restauracya zakładowa

wraz ze znaczną częścią inwentarza i odkupieniem zapasów piwnicznych. Podania z wymienieniem wieku, stanu, wyznania, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języków polskiego i niemieckiego oraz możności złożenia kaucyi w wysokości czynszu rocznego a przytem zawiadomienia, czy można ewentualnie liczyć na osobiste przedstawienie się, należy **najdalej do końca stycznia 1888 roku** przesyłać pod adresem: *Zarząd Dóbr i Zakładu kąpielowego Hr. St. Genois w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska, Szląsk austr.* (216-1-4)

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atoniąki szek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-38-40)

Ceny umiarkowane.

Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.

Skład prawdziwych
gorsetów paryskich
dla pań i dzieci.

Specyalne gorsety według lekarskich wskazówek. (2930-20 25)

Prawdziwa bielizna Dra Jägera.

Własne wyroby **pończoch, skarpetek** i. t. p. artykułów u

MARYI CAUWEL
w Wiedniu,
I., Seilerstätte Nr. 7.

Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy.
Nadrabia pończochy i skarpetki.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia za zaliczką poczt. odwrotną pocztą.

Korespondencya **po polsku, po francusku, i po niemiecku.**

Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.

Cenniki na żądanie franco.



WEYLA
stołek kąpielowy
do opalania

jest najpraktyczniejszym podarunkiem.
L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju,
w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.
Także na miesięczne spłaty. — Illustrowany cennik darmo. (2894 16-30)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretan* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

[78-3-]

CZYSTO ŚCIĄGANE
lecznicze winoczerwone
(własnego chowu)
dostarcza w butel. prawdziw. i niefałszowane

Joh. Wranas Weinhaus
w Bernie moraw. Getreidemarkt l. 9.

Skrzyneczki próbne z 5 butelkami (zawier. 1⅗ litra) z opakowaniem **5 złr. w. a.** za zaliczką. To wino czerwone ogólnie uznane za najlepsze zastosowane jest przez wszystkich **słynnych lekarzy** zawsze z **najlepszym skutkiem** w niedokrewności, cierpieniach żołądka, osłabieniu ciała, u przychodzących do zdrowia i. t. d. (210-10-10)

Najlepszym środkiem przeciw odgniotkom i wszelkiej **zgrubiałej skórze** jest aptekarza **Meissnera** (centralny skład rozsyłkowy w Fünfkirchen) słynny i uznany

plaster na odgniotki i brodawki,

za którego pomocą w 3 dniach usuwa się wszelki odgniotek bez bólu z korzeniem, brodawki w 2 dniach, gruba skóra z podeszwy przez noc. Wyrabiany według lekar. przepisu. nie zawiera żadnych szkodliwych części. **20,000** uznań od stycz. do paźdź. 1887 r. Prawdziwe do nabycia prawie we wszystk. aptek. i skład apt. pudeł. 60 i 40 c., z przesyłką poczt. opłat. 75 i 55 c. (2896 14-20)
Ap. Meissner's Centr. Versend. Depot, Fünfkirchen.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od **2 stycznia 1888 r.** od udziałów wpłaconych **przed 1 października b. r.**

PIĘĆ PROCENT

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1887, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (34-2-3)

Kraków, dnia 28 grudnia 1887 r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcya.**

Zmiana lokalu.

Salon Mód
oraz
Pracownia konfekcyj damskich
i (212-8 10)
gotowych ubrań dziecinnych

Heleny Telesznickiej
przeniesionym został

z dniem 15 grudnia b. r. z domu przy ul. Grodzkiej Nr. 26 — **do domu przy ul. św. Jana L. 4.**

OBRAZKI
Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
WSZELKIE INNE
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2906-14-20)

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.



Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(80 6-)

Lokomobila

Claytona i Shutlleworth'a, o sile 8miu koni, mało używana, prawie całkiem nowa, jest bardzo tanio do sprzedania. **Ant. Kunz** w **Mähr. Weisskirchen.** (93-2-7)

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego i A. Siedleckiego, oraz w składach perfum. (77-14-26)

NAKŁAD 7,000 egzemp. **Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.** **28 LAT** istnienia.

Najstarsza i najbardziej rozpowszechniona illustracya polska.

Tygodnik illustrowany

daje tygodniowo cztery arkusze druku i zawiera

Artykuły wstępne w kwestyach społecznych.
Powieści, nowelle, feiletony najpierwszych pisarzy polskich.
LITERATURA, UTWORY POETYCZNE, HISTORYA, KRONIKI NAUKOWE.
TEATR, MUZYKA, SZTUKA.
Przeglądy polityczne, przeglądy piśmiennicze, kroniki tygodniowe.
Feiletony prowincyonalne, korespondencye ze stolic europejskich.
ILLUSTRACYA CHWILI BIEŻĄCEJ.
Współpracownictwo wszystkich artystów polskich i wielu zagranicznych.
Dwa bezpłatne dodatki powieściowe.
Szachy, Rebusy, Grafologia, Odpowiedzi od Redakcyi, Bibliografia polska.

PREMIA BEZPŁATNA:

Reprodukcya drzeworytnicza utworu **Jana Matejki „Dziewica Orleańska".**

Najznakomitsze utwory literatury polskiej dla prenumeratorów Tygodnika po zniżonej cenie (wyszczególnienie w prospekcie).

J. I. Kraszewskiego „Wizerunki Królów i Książąt Polskich" wychodzić będą zeszytami przy *Tygodniku illustrowanym*, w przepysznem wydaniu, z licznemi illustracyami.

CENA TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO:

w Krakowie		Z przesyłką w całem Państwie austr.	
kwartalnie	3 złr. 30 cent.	kwartalnie	4 złr. w. a
półrocznie	6 „ 60 „	półrocznie	8 „ „
rocznie	13 „ 20 „	rocznie	16 „ „

Skład główny i Ekspedycya w księgarni (2866-5-5)

G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.



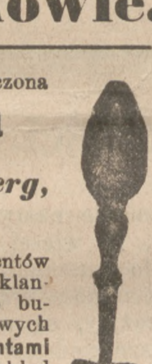
Od r. 1845 istniejąca, protokoł., na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła

do pisma litograficznego i do maszyn

Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w moim własnym domu
w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 16,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów, rautów i szlifowanych kamieni. [31-1]



17-letnia sława!

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego** w **Wiedniu.**

Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości, u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwapnienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim

cierpiącym na płuca

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszekim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim
zołzowatym, cierpiącym na bladnicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 c., pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **Połówek niema.**
Do każdej flaszki musi być dołączoną broszura Dra Schweizera.

Uznania. Wielmożny **Jul. Herbabny**, aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Niniejszem wynurzam Panu moje podziękowanie, ponieważ **Pański syrup wapienno żelazisty** tak dobrze skutkował, że mogę znów jak dawniej pracować. Tylko Panu zawdzięczam to wszystko, gdyż inaczej dawno już nie byłbym między żyjącymi. **Pański syrup wapienno-żelazisty jest nieocenionym,** dlatego proszę o 6 flaszek. [140 3-7]
Johnsdorf w Czechach, 28 stycznia 1887. **Ludwik Ott.**

Ponieważ przed 10 laty **P. syrup wapienno-żel. tak widocznie mi pomógł,** za co P. zawdzięczam **moje życie i ciągłe zdrowie,** przeto staram się o jego rozszerzenie. Proszę o przysłanie 2 fl. dla moj. znajomego.
Mitterlobming p. Knittelfeld, 2 grudnia 1885. **Franciszek Funder.**

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone zzupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu,** proszę zatem zawsze żądać **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Herbabnego" i na to uważać, że powyższy urzędownie protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, również dołączona jest broszura Dra Schweitzera. Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.**

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z Rucker apt. „pod srebr Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński. J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch: w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Świechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jawrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadler, apt.

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA"** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [2757-6-10]

J. K. PĘKALSKI.

Podagra, Reumatyzm
Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. [87-27-]

Noworocznik.

Wzywam pp. dłużników, którzy nie płacą. Napominam, że będę wymieniał imiona i nazwiska. (92-2-3)

Ferdynand Kosiba w Krakowie.

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573-16-]

Osoba młoda,

inteligentna, posiadająca obce języki: niemiecki i francuski, obznajomiona z każdą gałęzią gospodarstwa domowego i kuchnią, poszukuje zajęcia jako zarządczyni domu. — Bliższa wiadomość listownie pod liter. **M. P.** w **Krakowie,** lub ustnie w domu pod Nr. 20 przy ulicy Szpitalnej I. piętro w dziedzińcu. (35-2-3)

Szuka posady

nauczycielka z patentem, rutyną i dobremi poleceniami. — Posiada teoretycznie i praktycznie język francuski, niemiecki, polski i angielski, oraz rysunki i muzykę. Adres pod lit. **Z. Z.** poste restante **Sędziszów.** (2940 3 3)

OGŁOSZENIE.

(37-2-3)

Wydział powiatowy krakowski podaje niniejszem do powszechnej wiadomości P. T. opodatkowanych w tutejszym powiecie, że projekt budżetu powiatowego na rok 1888 jest w biurze Wydziału powiatowego przy ulicy św. Marka Nr. 5 wyłożony i w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 po południu może być przez interesowanych przeglądany.

Prezes: *A. Milieski.*
Sekretarz: *Dr. S. Stafiej.*

MACHINY PAROWE

o sile 3, 4, 10 i 15 koni, mało używane, są natychmiast bardzo tanio do sprzedania. (94-2-7)
Ant. Kunz w **Mähr. Weisskirchen.**

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-48-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (60-29-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.
W *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO. [85 9 26]

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie mezkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośccowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.

Żaden środek znany medyoznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład **w Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Skład centralny i rozsyłkowy ma **Al. Gischner,** dyplomowany aptekarz pod Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) przy Wiedniu. (135-6-20)



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [121-4-]

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*